

ROK XXIX / Nr 2(105) 2022

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Pamięci
Teresy Dutkiewicz

Z życia organizacji
członkowskich FOPnU



Drogi Przyjacielu!

Trudno jakoś na tegoroczne święta Wielkiej Nocy pisać życzenia.

Ta straszna wojna u naszych bram, zgiełk współczesnego świata, ale jednocześnie heroiczna postawa naszego dumnego solidarnego Narodu. Jakże dumnie brzmi dziś słowo Polak na całym świecie. Parafrazując słowa poety Polakom jak pięknym ptakom urosły i rosną cały czas skrzydła.

I to najpiękniejsze na świecie skrzydła. Bo Polska tak jak i Ukraina się nie zachwieje. W Soborze Sofijskim w Kijowie znajduje się niezwykła mozaika Matki Bożej Orantki i napis: Bóg w niej przebywa, dlatego się nie zachwieje, ściana niezachwiana, Mur Nieobalony. Bóg ją wspomże o świecie.

Tak, nadchodzi świt Zmartwychwstania Chrystusa Pana naszego!

Żadna wojna, żaden zgiełk świata nie zagłuszy ZMARTWYCHWSTANIA. Nie pozwolimy. Bóg wspomże o świecie! I obdarzy błogosławieństwem! Bądźmy tylko mocni w wierze naszej świętej, w wierze w Zmartwychwstanie. Mocni miłością i nadzieją. Jezu Zmartwychwstały ucz nas wędrowania drogą prowadzącą do nieba, obdarzaj siłami do powstawania z wszelkich zniewoleń i trudności.

Tyle w sercach naszych wyzwolonej dobroci i szlachetności! Niech nie zabraknie na naszych stołach, na Twoim stole Drogi Przyjacielu niczego co świąteczne, tradycyjne, piękne i smaczne. Z miłością w sercu dzielę się Wielkanocnym jajkiem, życząc radosnego świętowania, odpoczynku i wytchnienia.

życzy

Jamima Sagatowska

Senator RP

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXIX

Kwiecień–Czerwiec 2022



**Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021**



**Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany
przez Fundację Wolność i Demokracja**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Oskar Stanisław Czarnik, Małgorzata Miedwiediewa, Mirosława Chałamowa,
Ludmiła Gandz, Anatol Herka, Sonia Pajgert, Zofia-Bożena Sokołowska, Teresa Teterycz,
Natalia Wowczasta, Julia Grzegocka, Eleonora Popowicz, Sylwia Carzyńska*

Zdjęcia: archiwalne, *Teresa Dutkiewicz, Sonia Pajgert, Grzegorz Jakubowski, Jakub Szymczuk,
Angelika Kroszko*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Przemówienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy przed Radą Najwyższą Ukrainy w Kijowie	3
Spotkanie Wielkanocne w Stowarzyszeniu „ <i>Wspólnota Polska</i> ”	14
Laureaci Konkursu o Nagrodę Marszałka Senatu	15
Dzień Polonii i Polaków za Granicą – uroczystości w Belwederze	17
Uroczystości państwowe Święta Konstytucji 3 Maja	20
Z martwych wstanie Ukraina	25
Uroczystości pogrzebowe śp. Teresy Dutkiewicz	26
Kondolencje	27
Koleżanka z dzieciństwa	33
<i>Oskar Stanisław Czarnik</i>	
Ostatnie wystąpienia śp. Teresy Dutkiewicz. Sprawozdanie i wspomnienie	35
Niezwykły ostatni dzwonek dla uczniów liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz w Warszawie w roku 2022	42
Życie w warunkach stanu wojennego	45
Wieści z Kowla	46
Ukraina oficjalnie kandydatem do Unii Europejskiej	47
Spotkanie poetyckie w Kobyłce	49
<i>Oskar Stanisław Czarnik</i>	
Czas trudnej próby. Wspomnienia z lat 1980–1989	51

Okładka 1 str. – Dzień Polonii i Polaków za Granicą. **2 str.** – Życzenia Wielkanocne. **3–4 str.** – Pamięci Teresy Dutkiewicz.

Przemówienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy przed Radą Najwyższą Ukrainy w Kijowie



Wołodymyrze!

Drodzy Przyjaciele!

jak mam teraz mówić, kiedy wzruszenie blokuje mi krtań?

Dziękuję Wam z całego serca,

Wołodymyrze!

dziękuję w imieniu Rzeszowa, jego mieszkańców, dziękuję w imieniu Podkarpacia, całego polskiego pogranicza z Ukrainą, mieszkańców tego regionu, dziękuję w imieniu wszystkich Polaków. Dziękuję Ci ogromnie za Twoje wspaniałe słowa. Dziękuję z całego serca!

Szcze ne wmerła Ukrajiny i sława, i wola,
szcze nam, brattia Ukrajinci, usmichneťsia dola.

Jeszcze Polska nie zginęła,
kiedy my żyjemy,
co nam obca przemoc wzięła,
szablą odbierzemy.

Szanowny Panie Prezydencie, Drogi Przyjacielu, Wołodymyrze,

Szanowny Panie Przewodniczący,

Szanowne Panie i Panowie Posłowie,

Szanowni Państwo,

Wszyscy Drodzy Przybyli Goście,

Drodzy Ukraińscy Przyjaciele!

Jestem dziś w pięknym, dumnym Kijowie, w stolicy wolnej, niepodległej, demokratycznej Ukrainy, która prawie od 90 dni stawia bohaterski opór barbarzyńskiej agresji. Byłem tutaj też 23 lutego, zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji.

Byłem, by wspierać Ukrainę i jej naród w niezwykle trudnym czasie i zapewnić, że Polska nigdy nie zostawi Ukrainy samej.

Byłem tu także nieco ponad miesiąc temu z Prezydentami państw bałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii, z wypróbowanymi przyjaciółmi Waszego kraju, aby rozmawiać o konkretnej pomocy dla Was.

Ale podczas tamtej wizyty w Kijowie w pierwszej połowie kwietnia byłem także w Borodziance i Irpieniu. Na własne oczy widziałem ślady zbrodni. Widziałem ogrom ludzkiego nieszczęścia. Widziałem cierpienie, widziałem ból, widziałem zburzone domy. Widziałem niewyobrażalną tragedię Waszego narodu. Wiem, jak strasznych czynów dopuścili się w Buczy i innych miejscach barbarzyńscy najeźdźcy.

Muszą za to odpowiedzieć przed narodowymi trybunałami! To jest rzecz konieczna, jeżeli świat ma być rzeczywiście światem sprawiedliwym! Jeżeli świat ma być rzeczywiście światem wolnym!

Ale pomimo wielkich zniszczeń, pomimo straszliwych zbrodni, wielkiego cierpienia, którego każdego dnia doświadcza ukraiński naród, rosyjscy najeźdźcy nie złamali Was. Nie udało im się to. Wierzę w to głęboko, że nigdy im się to nie uda.

I chcę to powiedzieć z całą mocą: wolny świat ma dziś twarz Ukrainy!

Jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przemawiać przed Wami – przedstawicielami ukraińskiego narodu – w ukraińskim parlamencie, w miejscu, gdzie bije serce wolnej, niepodległej i demokratycznej Ukrainy. To ogromny przywilej i wyróżnienie. Traktuję to jako wielki gest przyjaźni wobec Polski i Polaków i dziękuję za to z całego serca. Dziękuję Wam, Przyjaciele.

*Wielce Szanowni Deputowani,
Wszyscy Dostojni Przybyli Goście,
ale przede wszystkim Wołodymyrze,
Szanowny Panie Prezydencie,
Panie Przewodniczący!*

Moment dziejowy sprawia, że Ukraina i Polska mają niesamowitą polityczną szansę jako dwa blisko spokrewnione narody tej samej części Europy.

Panie Prezydencie, Wołodymyrze!

Sam mówiłeś, że jest nas razem ponad 80 milionów i że razem jesteśmy silniejsi. Nie wolno nam tej szansy zmarnować.

Drodzy Ukraińscy Przyjaciele!

Chciałbym, żebyście wiedzieli, że Wasi bliscy – żony, rodzice, dzieci, wnuki, te miliony ludzi, którzy musieli wyjechać z Ukrainy, także do Polski, uciekając przed tragedią wojny – nie są dziś w naszym kraju uchodźcami. Są naszymi gośćmi.

Zapewniam Was, że kiedy Wy tak dzielnie walczyacie w obronie niepodległości swojego kraju, oni są w polskich domach bezpieczni. I bezpiecznie będą mogli powrócić do swojej ojczyzny, po tym jak pokonacie rosyjskiego okupanta. Wierzę w to głęboko, że tak właśnie będzie.

To swoisty paradoks, że tak wielkie zło, które wyrządzają na Ukrainie najeźdźcy, wyzwoliło z drugiej strony tak wielkie dobro. Wierzę, że to dobro, te nawiązane przyjaźnie pomiędzy milionami Polaków i Ukraińców sprawią, że będziemy dobrymi sąsiadami już na zawsze. To wielka, dziejowa, historyczna szansa i wielki, dziejowy, historyczny przełom.

*Panie Prezydencie, Wołodymyrze!
Państwo Przewodniczący!
Werchowna Rado!*

Staję przed dostojną Radą Najwyższą jako Prezydent Polski, by podziękować – podkreślam: staję, by podziękować. Do tej pory Wy dziękowaliście. Mówicie, że Polska otworzyła granicę dla 3,5 mln ukraińskich uchodźców i stała się domem dla ponad 2 mln z nich. To prawda.

Mówicie, że Polska dała Ukrainie ogromną liczbę czołgów, transporterów opancerzonych, wyrzutni rakiet, broni, amunicję – warte prawie 2 mld dolarów, że cały czas powtarza innym, że Ukraina musi mieć wsparcie wolnego świata. To prawda.

Że Polska niesie pomoc i nie przestraszyła się rosyjskich, moskiewskich pogroźek. To też prawda. Mówicie, że Polska otworzyła swoją granicę i dała Ukraińcom takie same prawa, jakie posiadają Polacy i przyjęła do szkół Wasze dzieci. I to też jest prawdą.

Jednak to nie my jesteśmy bohaterami. To Wy nimi jesteście.

Mówię o tym z dumą, bo Polska udzieliła Ukrainie wsparcia, dlatego że my w Was wierzyliśmy i wierzymy. Na wiele miesięcy przed wybuchem wojny byłem przekonany, że Ukraina stawi skuteczny opór Rosji; że będzie jak bohater wiersza wielkiego Iwana Franki, jak „duch szczo tiło rwe do boju, rwe za postup, szcztiaj woliu”.

Dziękuję Wam dzisiaj za to, że bronicie Europy przed najazdem barbarzyństwa i nowego rosyjskiego imperializmu; że pokazujecie tyranom ich miejsce; że udowodniście, że duch wolnego narodu jest silniejszy! Dziękuję za to z całego serca. Pokazałaś, Ukraino, że jesteś – jak mówi Twój hymn – kozackiego rodu. Jesteście wielcy!

Zwracam się do Waszych żołnierzy – do żołnierzy ukraińskich, walczących w Siłach Zbrojnych Ukrainy, Gwardii Narodowej, jednostkach Obrony Terytorialnej, do bohater-skich obrońców Mariupola, również tych, którzy przebywają obecnie w rosyjskiej niewoli, i do tych, którzy na całej linii frontu stawiają zaciekle opór najeźdźcom.

Jesteście bohaterami Ukrainy. Ale jesteście też bohaterami Polski, Europy i całego świata.

Dziękujemy Wam z całego serca! Przyjmijcie nasz wielki szacunek. Wielki! Z całego serca dziękuję w imieniu narodu polskiego, dziękuję za Wasz opór, za Wasze poświęcenie, za Waszą odwagę, za Wasze umiłowanie wolności i ojczyzny. To ono będzie źródłem Waszego zwycięstwa. Wierzymy w to głęboko.

Szanowni Państwo!

Wrogowie wielokrotnie próbowali nas skłócić, skierować przeciwko sobie. Dziś także próbują, strasząc Polaków Ukraińcami i Ukraińców Polakami. Wykorzystując do tego bolesne tematy z naszej wzajemnej przeszłości, z naszej historii. Ale to się im nie udało! Zbyt dobrze poznaliśmy te metody. Wiemy, że napięcia w relacjach polsko-ukraińskich służą tylko obcym interesom. A nam, Polakom i Ukraińcom, szkodzą!

Nasze oba narody to długie wieki historii. Historii wspaniałej, ale w wielu momentach także i bardzo trudnej.

Popelniliśmy wzajemnie wiele błędów, za które zapłaciliśmy wysoką cenę.

Mówił o tym na Ukrainie, we Lwowie, Papież Jan Paweł II, wielki orędownik pokoju i pojednania polsko-ukraińskiego. Przypomnę jego pamiętne słowa:

„Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólnocie, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności”. Tak powiedział Jan Paweł II we Lwowie.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, wspólnie realizujemy to przesłanie. I musimy je realizować nadal w oparciu o prawdę i wzajemny szacunek. Podczas mojej ostatniej wizyty w Watykanie, nie tak dawno, złożyłem na grobie św. Jana Pawła II dwa wieńce: biało-czerwony i niebiesko-żółty. I modliłem się razem z moją żoną, z naszymi współpracownikami, z Polakami, którzy akurat byli w Bazylice św. Piotra, ale także z obecnymi tam, na miejscu Ukraińcami, za wolną, niepodległą, suwerenną Ukrainę, która będzie żyła w przyjaźni z wolną, suwerenną i niepodległą Polską, za szczęście i wzajemną współpracę naszych państw i narodów, za nas wszystkich, za Wasze rodziny; o pokój i przyjaźń, o bezpieczną przyszłość.

Drodzy Przyjaciele!

Właśnie o bezpieczną przyszłość naród ukraiński bohatersko walczy z rosyjskim najeźdźcą już trzy miesiące. Wiele państw, wielu ekspertów, światowe media przewidywały, że to będzie szybka i zwycięska wojna Rosji, że Kijów upadnie w trzy dni. Ale nie mogli się bardziej pomylić. Nie upadł ani w trzy, ani w 33, ani w 53, ani w 83 dni! I nie upadnie! Nie upadnie! Nie mam co do tego żadnych wątpliwości!

A gdy niemal wszyscy – właśnie będąc przekonanymi, że Kijów upadnie – ewakuowali stąd swoje ambasady, polski ambasador Bartosz Cichocki pozostał w Kijowie. Był tu z Wami w czasie bombardowań i w czasie ataku na Kijów, i jest tutaj ze mną. Dziękuję, Panie Ambasadorze, za godne reprezentowanie Rzeczypospolitej tam, gdzie najbardziej tego potrzeba. Dziękuję z całego serca!

Szanowni Państwo!

wygrana bitwa o Kijów, wygrana bitwa o Charków, bohaterska obrona Mariupola na zawsze zapisały się już na kartach historii. Nikt tego nie wymaże. Ukraina pokazała całemu światu, że jest w stanie stawić czoło imperialnej Rosji. Przecież nikt w to nie wierzył, a stało się i dzieje się! Rosja nie zrealizowała żadnego ze swoich strategicznych celów w pełni. Poniosła olbrzymie straty i ponosi je cały czas. To wielki sukces ukraińskiego państwa, to wielki sukces ukraińskich sił zbrojnych, to wielki sukces ukraińskich władz – to Wasz wielki sukces, całego narodu!

Zachodni świat zjednoczył się wokół Ukrainy. Duża w tym zasługa Stanów Zjednoczonych i przywództwa ze strony Prezydenta Joe Bidena. W sytuacji prawdziwego zagrożenia potwierdza się, że silne amerykańskie przywództwo jest nadal potrzebne światu. Kijów jest miejscem, z którego wyraźnie widać, że potrzebujemy więcej Ameryki w Europie – zarówno w wymiarze wojskowym, jak i gospodarczym.

Niestety, w Europie w ostatnim czasie pojawiały i pojawiają się także niepokojące głosy, żeby Ukraina uległa żądaniom Putina. Chcę jasno powiedzieć: tylko Ukraina ma prawo decydować o swojej przyszłości.

Tylko Ukraina ma prawo sama o sobie decydować!

Świat, wspólnota międzynarodowa powinien się domagać od Rosji zaprzestania agresji, całkowitego wycofania się z terytorium Ukrainy, zaprzestania naruszania prawa

międzynarodowego. Nie ma mowy o żadnym negocjowaniu i decydowaniu ponad głową Ukrainy! Nic o Was bez Was! Absolutnie! To żelazna zasada! Musi być przestrzegana!

Dziś to nie Wy, to świat zachodni zdaje egzamin z wiarygodności, z tego, czy jego wartości naprawdę coś znaczą. Jeżeli dla świętego spokoju, interesów gospodarczych czy politycznych ambicji zostanie poświęcona Ukraina, choćby centymetr jej terytorium i kawałek suwerenności, będzie to olbrzymi cios nie tylko dla ukraińskiego narodu, ale dla całej wspólnoty Zachodu. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości!

To właśnie czas i Wasza przyszłość pokażą, czy fundament zachodniego świata, wartości takie jak: demokracja, prawa człowieka, solidarność, tylko pięknie brzmią, ale – w zderzeniu z brutalną rzeczywistością – nic nie znaczą, czy też znaczą coś rzeczywiście. Nie wolno nam dopuścić, by okazały się pustymi słowami. Nie wolno nam do tego dopuścić. To wielka odpowiedzialność Zachodu wobec Ukrainy. To wielka odpowiedzialność wspólnoty międzynarodowej wobec Waszego narodu i Waszego państwa. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości.

Po Buczy, Borodziance, po Mariupolu nie może być powrotu do *business as usual* z Rosją, Szanowne Panie i Panowie Prezydenci, Szanowni Państwo Premierzy, Szanowni Państwo Posłowie do parlamentów całego świata!

Nie może być powrotu do business as usual! Uczciwy świat nie może tego zrobić, przechodząc do porządku dziennego nad zbrodnią, nad agresją, nad łamaniem podstawowych zasad.

Drodzy Przyjaciele!

Jako Polska od dawna ostrzegaliśmy Europę przed imperialnymi zapędami Rosji i Putina. Przed chęcią odbudowy wpływów Związku Sowieckiego, a może i carskiej Rosji. Przed uzależnianiem od rosyjskich źródeł energii. Mówiliśmy, że to w istocie broń, która może zostać użyta przeciwko Europie, przeciwko narodom. Mówiliśmy... Niestety, nie posłuchano nas. Bagatelizowano nasze ostrzeżenia. Byliśmy oskarżani o rusofobię.

Dziś świat po cichu przyznaje, że mieliśmy rację, ale – wiercie mi – niezwykle gorzka to satysfakcja.

O zagrożeniu ze strony Rosji mówił wielokrotnie śp. Prezydent Lech Kaczyński. Mój profesor, mój nauczyciel, mój prezydent i wielki przyjaciel Ukrainy. Widziałem z bliska, jak walczył o to, by przyjąć Ukrainę i Gruzję do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Mija właśnie 14 lat od szczytu w Bukareszcie, na którym mogły zapaść te historyczne decyzje, dające Ukrainie plan do członkostwa w NATO. Gdyby wówczas posłuchano Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, prawdopodobnie nie doszłoby do agresji w 2014 roku, nie byłoby obecnej wojny, nie doszłoby do ogromu zniszczeń, ludzkiego cierpienia. Historia potoczyłaby się inaczej.

To powinien być wielki wyrzut sumienia dla niektórych europejskich liderów. Dla tego tak ważne jest, żeby dzisiaj nie powtarzano tych samych fatalnych błędów, które prowadzą do tyłu nieszczęść. Nigdy nie wolno do tego dopuścić.

Szanowni Państwo!

Drodzy Przyjaciele!

Polska wspiera i będzie wspierać Ukrainę. Ja osobiście nie spocznę, dopóki Ukraina nie stanie się członkiem Unii Europejskiej w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest moim

wielkim pragnieniem i marzeniem – i jako Prezydenta RP i po prostu jako człowieka – abyśmy mogli razem budować wspólną przyszłość. To wielce ważne przecież nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla następnych pokoleń, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków – jaka dalej, na następne wieki będzie nasza część Europy, jak będą tutaj mogli żyć ludzie. Wierzę, że jako wolni, szczęśliwi, samorządzący się, tacy, którzy budują przyszłość, rozwijają się, mogą realizować swoje ambicje. Wierzę w to głęboko.

Przypomnę, że to Polska – jako pierwsze państwo – uznała niepodległość Ukrainy w 1991 roku. W 1992 roku pierwsi nasi prezydenci niepodległych wtedy w pełni krajów podpisali Traktat o Dobrej Współpracy, Wzajemnym Sąsiedztwie. Ale dziś myślę, że można śmiało powiedzieć, że moment dziejowy na nowo kształtuje nasze relacje. To są fakty, o których mówiłem i którym nikt chyba nie jest w stanie zaprzeczyć.

Nadszedł dzisiaj czas, w moim głębokim przekonaniu, na nowy polsko–ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie, na traktat, który uwzględni wszystko to, co razem zbudowaliśmy w naszych relacjach choćby w ostatnich miesiącach.

Obecna wojna pokazała też, jak niewystarczająca jest sieć połączeń drogowych, kolejowych, infrastrukturalnych łączących nasze państwa. Czas odrobić te zapóźnienia. Granica polsko–ukraińska ma łączyć, a nie dzielić. To powinien być w tej chwili nasz wielki cel. Niech jednym z trwałych znaków naszych relacji będzie szybka kolej, która połączy Kijów z Warszawą. Zbudujemy ją razem. Wierzę, że będziemy mogli to zrobić już w najbliższych latach.

Jak przed momentem zapewniałem – będziemy jako Polska – aktywnie wspierać Ukrainę w drodze do członkostwa w Unii Europejskiej – teraz do statusu kandydata. Ze wszystkich sił Panie Prezydencie! Ale także do członkostwa w UE, jak powiedziałem, w pełnym tego słowa znaczeniu. Bo miejsce wolnej i demokratycznej Ukrainy jest w zjednoczonej Europie. Ja to dobrze wiem, ale przede wszystkim Wy to dobrze wiecie. I wierzę w to głęboko, że taka właśnie będzie w przyszłości decyzja Waszego społeczeństwa, narodu ukraińskiego. Że taką właśnie decyzję naród ukraiński podejmie. Że tak się właśnie wypowie, kiedy przyjdzie na to czas.

Wierzę w to, że wspólnie będziemy się starali ten czas jak najbardziej przybliżyć. Osobiście bardzo zależy mi także na tym, by Ukraina dołączyła do Inicjatywy Trójmorza, zrzeszającej państwa naszego regionu, członków Unii Europejskiej. Z Ukrainą inicjatywa ta będzie z całą pewnością znacznie silniejsza.

Chcemy wspierać naszą niezależność energetyczną, a także wziąć aktywny udział w odbudowie Waszej ojczyzny ze zniszczeń wojennych.

Potrzebne są specjalne fundusze, fundusze na odbudowę. Będę o tym rozmawiał już w najbliższych dniach ze światowymi przywódcami podczas szczytu w Davos.

Ale pamiętajmy, że Ukraina musi być odbudowana przede wszystkim na koszt agresora – takie są wymogi dziejowej sprawiedliwości.

Na koszt Federacji Rosyjskiej, która na Ukrainę napadała, która dzisiaj burzy na Ukrainie domy, która niszczy ukraiński przemysł, która zabiera ukraińskie plony, która zabija na Ukrainie ludzi. Powinna być odbudowywana przede wszystkim z reparacji wojennych. Na ten cel w pierwszej kolejności należy przeznaczyć zamrożone dziś w zachodnich bankach rosyjskie rezerwy walutowe, a te są ogromne. Ogromne!

To Rosja zrujnowała Ukrainę i to Rosja musi za to zapłacić. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. I wierzę w to, że nikt uczciwy na świecie też żadnych wątpliwości nie ma. Jasną sprawą jest, kto jest agresorem, a kto został napadnięty i czyja ziemia jest niszczone.

Drodzy Przyjaciele!

W czasie naszych rozmów z Wołodymyrem, z Waszym Prezydentem, często wspominaliśmy polsko–ukraińskie EURO 2012. Ktoś będzie się śmiał, a może oburzał, że mówię o tym dzisiaj, tutaj, w Radzie Najwyższej. Ale przypomnijcie sobie tamte radosne dni. Przypomnijcie sobie tamtą wielką akcję, te ogromne inwestycje, które wtedy realizowaliśmy. Tę radość, którą wlało w nasze społeczeństwa to, że się udało. I że razem zrealizowaliśmy wielki projekt.

Głęboko w to wierze, Kochani, że jeszcze nie jeden taki projekt przed nami, że będziemy jeszcze wspólnie realizowali wielkie europejskie i światowe projekty, także sportowe, ale również i inne.

Ukraina wygra wojnę, przezwycięży trudności i zostanie odbudowana jeszcze piękniejsza niż była przed rosyjską agresją. Jestem tego pewien.

Niech żyje wolna, suwerenna, niepodległa Ukraina!

Niech żyje Polska!





*Шановний Голово, президіє!
 Шановні народні депутати України!
 Шановні гості!
 Анджею!
 Пані та панове!*

Госць в дом, Бог в дом. Це польське прислів'я, яким я вітаю у Києві нашого гостя, друга й брата – Президента Польщі Анджея Дуду. Ця народна мудрість про те, що кожен твій гість – Божа благодать. І це світогляд, за яким поляки із самого початку повномасштабного вторгнення Російської Федерації, війни Росії проти України прихистили мільйони наших громадян, громадян України. Наших жінок, наших дітей, літніх людей та всіх інших, у чий двері 24 лютого постукали зовсім інші гості. Гості, яких ми ніколи не хотіли приймати і які мають інші прислів'я та інші народні мудрості.

Цю свою іншість Росія доводить уже 88 днів. 88 днів безумства: їхні ракети, бомби, снаряди летять у житлові будинки, школи, лікарні, музеї, театри, у храми, навіть у кладовища.

Водночас, сама того не усвідомлюючи, 24 лютого Росія зруйнувала ще дещо. Це – своєрідне „сховище” минулих суперечностей між Україною та Польщею. Їх більше немає. В один день стало зрозуміло, що всі ці суперечності не мають сили, коли є сила такої загрози. Загрози виживанню наших народів – України, Польщі, народів Європи.

Ми з Анджеєм прагнули справжнього порозуміння між нашими народами й разом розбирали це „сховище”. Ми планували збудувати Меморіал примирення на спільному кордоні України та Польщі. Але українські кордони перейшли ті, хто хоче інших меморіалів. І присвячених зовсім не миру.

24 лютого змінило все. Змінило наші народи. Змінило наші країни. Хоча це й не випадково. Не знаю, чи досліджували це явище наші астрономи – Дрогобич, Коперник, але зірки завжди складаються так, що в найважчі періоди затемнення українці й поляки єднаються міцно і стають пліч-о-пліч попри минулі чвари й „гуманності”.

Ми захищаємо спільний для нас всесвіт під назвою „Свобода й незалежність” у часи, коли хтось чинить варварство космічного масштабу.

Такого ж масштабу сьогодні сягає розуміння, взаємодія, дружба й братерство України та Польщі. 24 лютого ми почали писати новий том нашої історії. Важливо – нашої спільної історії. Єдність наших народів має тривати вічність. Її ніколи більше не має паплюжити ворожнеча.

Святий Іван Павло II називав розпалювання ненависті між нами кричущим анахронізмом, недостойним обох наших великих націй. У різних посланнях до наших народів Понтифік казав: „Нове тисячоліття вимагає, щоб українці й поляки не залишалися поневоленими сумними спогадами про минуле. Зобов’язуючись будувати краще майбутнє для всіх, нехай вони дивляться одне на одного поглядом примирення. Стільки гіркоти й болю пережили два наші народи за останні кілька десятиліть. Нехай цей досвід служить очищенням. Нехай кожен буде готовий поставити те, що об’єднує, вище, ніж те, що розділяє. Шукати те, що лікує. Щоб разом вони могли будувати майбутнє, засноване на взаємній повазі, братерстві, братній співпраці та справжній солідарності”.

Навчіться цінувати, розрізняти, вибирати.

Україна й Польща обрали один шлях. Цей шлях. На ньому ми навчилися розрізняти ворогів і цінувати друзів. Цінувати одне одного та, найважливіше, – поважати. Настала пора, про яку мріяли Єжи Гедройць і Богдан Осадчук. Про яку писав Юліуш Словацький, пам’ятник якому стоїть у Києві, і Тарас Шевченко, пам’ятник якому стоїть у Варшаві.

Сьогодні ми з Президентом Польщі, з Анджеєм розуміємо один одного з пів-слова. Наші парламенти, наші уряди й загалом наші народи розуміють один одного, як ніколи. І неважливо, кирилиця чи латиниця, неважливо, як ми пишемо „воля” і „незалежність”. Важливо, що ці речі українці й поляки називають однаково. І однаково готові їх захищати.

Україна це вже робить. На передовій. Захищає не тільки себе, а й усю Європу. Поляки це знають, цінують, поважають і допомагають Україні – не із ввічливості, а як брати й союзники, які добре пам’ятають слова Леха Качинського про те, хто може бути наступним. Це не означає страху. Це означає готовність зустріти ворога і дати йому відсіч.

Саме тому, наприклад, ми однаково сприймаємо санкційну політику проти Російської Федерації. Ми знаємо, що не можна застосовувати напівзаходи, коли потрібно зупинити агресію. Зараз.

Польща є одним з лідерів не тільки в підтримці нашої держави, а й у захисті та просуванні санкцій, які конче необхідні, щоб примусити Росію до миру. Абсолютна більшість поляків підтримує ембарго на енергоресурси з Росії. Це лише один прояв –

але який важливий – того, що ми однаково бачимо політичний фронт у цій війні. Вірю, що лідерство Польщі допоможе на загальноєвропейському рівні затвердити те, що наші народи вже розуміють.

Єдність наших народів має залишитися сталою величиною. Ні тепер, ні в майбутньому ніхто не має права порушити цю єдність. Ні наші політики, ні ворожі агенти, ні навіть члени журі на „Євробаченні”. Український і польський народи поставили один одному 12 балів – сьогодні й назавжди.

Я хочу подякувати за підтримку всім полякам. Я хочу з цієї трибуни згадати всіх. Щоб це почуло кожне воєводство, повіт та гміна, чия підтримка й допомогу відчувають у кожному регіоні, кожному місті, селі, в кожній громаді України.

Дякую, Варшава, Краків. Дякую, Лодзь, Познань, Вроцлав. Дякую Гданськ, Бидгощ, Торунь. Дякую, Люблін, Катовиці, Ополе, Щецин. Гожув-Великопольський, Зелена Гура. Дякую, Жешув, Білосток, Ольштин, Кельці. Ці міста є побратимами наших міст – Києва, Львова, Одеси, Харкова, Кременчука, Кривого Рогу, Черкас, Луганська, Донецька, Сум, Ізюма, Старобільська, Маріуполя.

Майже всі наші міста є побратимами польських. Побратимами є й наші народи. Сестрами є наші країни. Ми рідні. І між нами не має бути кордонів чи бар'єрів. Український і польський народи ментально давно не розділяють. Тож ми дійшли згоди найближчим часом втілити це й у відповідній двосторонній угоді. Спершу щодо спільного прикордонно-митного контролю, а згодом і єдиного вже умовного кордону, коли Україна буде членом Європейського Союзу.

І я впевнений, що усі необхідні рішення спочатку для статусу кандидата для України, а потім і для повноправного членства неодмінно будуть ухвалені. Зокрема, завдяки багатолітньому захисту Польщею українських інтересів на Європейському континенті.

І я вдячний за вашу готовність, за твою, Анджею, особисту готовність, здійснити разом з Президенткою Словаччини Зузаною Чапутовою візити до європейських столиць з метою лобювання питання членства України у Європейському Союзі у країнах, як то кажуть, скептиках. Насправді вони не скептики, а майбутні оптимісти. Саме так бачу наше спільне, дуже важливе завдання на цьому напрямку.

Окремо я дякую польському Сейму за нещодавно прийнятий закон про допомогу громадянам України. Це абсолютно безпрецедентне рішення, за яким наші громадяни, котрі вимушено тимчасово переїхали до Польщі через агресію Російської Федерації, отримають майже такі самі права й можливості, як і громадяни Польщі. Легальне проживання, працевлаштування, навчання, медична опіка, соціальні гарантії. Це великий крок, великий жест великої душі, на які здатен тільки великий друг України.

І цей крок не залишиться одностороннім. Я вважаю, що найближчим часом ми повинні подати до Верховної Ради України аналогічний, дзеркальний законопроект. Дай Боже, щоб польським громадянам ніколи в житті не знадобилися всі ці переваги за таких умов, за умов війни. Але ці закони мають велике символічне значення, вони показують, що українці й поляки – рідні та рівні. І я впевнений, що депутатський корпус України підтримає цей закон швидко і, переконаний, більшістю голосів.

Окрім того, перед цим виступом я підписав указ, який відзначає особливу роль польського міста Жешув. Я запровадив спеціальне почесне звання Місто-рятівник для міст-партнерів нашої держави, які сьогодні роблять неможливе для допомоги нам, для допомоги нашим людям, для допомоги нашій армії. Від імені всього українського народу я висловлюю велику подяку місту Жешуву – першому Місту-рятівнику.

Я також хочу подякувати польським діячам культури, діячам спорту, духовенству й звичайним простим людям, які підтримують нас, – дають великі концерти, виходять на змагання з українською стрічкою або приїжджають з Познані в Бучу, щоб просто пекти хліб.

Я вірю, що незабаром українці й поляки зберуться за одним великим столом, щоб розділити між собою цей хліб. Розділити між собою найважливіші почуття – почуття миру. Розділити смак перемоги. Перемоги України. Спільної перемоги. І виголосити тост за вашу й нашу свободу. Без вільної України не може бути вільної Польщі. Я знаю, історики часто сперечаються, хто першим це сказав, хто був автором цієї фрази. Ми вирішили цей спір – це воля українського й польського народів.

*Дякуємо, браття!
Разом і до кінця.
Нех жеє Польска!
Слава Україні!*



Spotkanie Wielkanocne w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”

W trudnym okresie dla Ukrainy, w czasach, gdy przedstawiciele organizacji polskich z różnych regionów kraju wyjechali do Polski, gdy członkowie nielicznych organizacji polskich nadal pozostają w swoich miastach w Ukrainie, w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” odbyło się spotkanie z przedstawicielami Rządu RP, prezesem i zarządem SWP oraz liderami i członkami polonijnymi, którzy obecnie są w Polsce.

Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Polska Nuta” dziękuje prezesowi SWP Dariuszowi Piotrowi Bonisławskiemu, który rozpoczął spotkanie oraz Pełnomocnikowi Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą Ministrowi KPRM Janowi Dziedziczakowi oraz wszystkim obecnym na spotkaniu przedstawicielom Rządu RP, m.in. Sylwestrowi Dąbrowskiemu, Wicewojewodzie Mazowieckiemu – Mazowiecki Urząd Wojewódzki w Warszawie, Aleksandrze Kucy – zastępczyni dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawicielom Sejmu RP i władz RP za słowa wsparcia, które dają nadzieję i są tak potrzebne dla każdego z nas.

Modlitwę w intencji obywateli i Polaków Ukrainy wygłosił ks. dr Waldemar Pawlik.

Ważne słowa, które jesteście pewni staną się rzeczywistością, powiedziała dyrektor Domu Polskiego w Kijowie (FOPnU) Maria Siwko: *„Dziękuję SWP za pomoc, za każde wsparcie, za wszystko, co dla nas robicie. Polska stała się dla wielu ludzi, szczególnie dla Polaków mieszkających na Ukrainie, drugim Domem. Zawsze nim była, ale w tej chwili to nabrało szczególnego znaczenia. Ale... jeśli za godzinę, bądź jutro, za miesiąc... gdy tylko to będzie możliwe dowiemy się, że już możemy bezpiecznie wracać na Ukrainę do swoich domów, zrobimy to natychmiast. Bo tam jest nasz dom”*.



NKSP „Polska Nuta” przedstawiała Sonia Pajgert wiceprezes Stowarzyszenia.

W Odessie aktualnie pozostaje zarząd i członkowie NKSP „Polska Nuta”, posiadacze Karty Polaka. Są wolontariuszami i na co dzień pomagają przy szykowaniu posiłków dla Wojska i Obrony terytorialnej.

NKSP „Polska Nuta”

Laureaci Konkursu o Nagrodę Marszałka Senatu

W Senacie 22 kwietnia 2022 r. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów laureatom Konkursu o Nagrodę Marszałka Senatu dla dziennikarzy polskich i polonijnych z 2020 i 2021 r. Uroczystość została opóźniona ze względu na pandemię koronawirusa.

Wicemarszałek Senatu i przewodniczący jury konkursu Michał Kamiński podkreślił, że Marszałek Senatu prof. Tomasz Grodzki, Prezydium Senatu i cały Senat RP do misji, jaką jest podtrzymywanie więzi Polski z Polakami mieszkającymi za granicą przykłada ogromną wagę. Przykłada także ogromną wagę do pracy dziennikarzy, którzy te więzi umacniają. *„Elementem doceniania przez Senat tego wymiaru dziennikarskiej pracy jest nasza skromna nagroda i kolejna już edycja tego konkursu”* – powiedział wicemarszałek.

„Pandemia nam uświadomiła, że tak naprawdę wspólnota, w jakiej żyjemy, to nie wspólnota terytorialna, tylko wspólnota ducha. I to właśnie dobrze ilustruje nasza nagroda, która od samego początku była adresowana do ludzi, którzy nie we wspólnocie terytorialnej odnajdują się, bo siłą rzeczy nie mogą, skoro są rozrzućeni po całym globie, ale w tej wspólnocie ducha, słowa, myśli polskiej się odnajdują. I za to, że państwo tak wiele robicie dla tego ducha, myśli polskiej za granicą – chciałbym bardzo serdecznie w moim własnym imieniu i w imieniu Senatu RP podziękować” – powiedział wicemarszałek Michał Kamiński.

Dyplomy otrzymali laureaci 15. edycji konkursu z 2020 r. pt. *„Człowiek rodzi się nie sobie, lecz dla swojej ojczyzny”*, której celem było w kontekście 100-lecia Bitwy Warszawskiej znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy Polaków ponad granicami łączy pamięć o wielkich wydarzeniach historycznych.

Laureatami są: Sonia Pajgert i Wiktor Pajgert z Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków z Odessy *„Polska Nuta”* (I nagroda), Iwona Piętak z Radia Rzeszów (II nagroda), Ewa Szkurlat z Radia Kraków (III nagroda), Ewa Trzcńska z portalu polacywłoszech.com (III nagroda), Sława Ratajczak z portalu Gazeta Rynek – Hamburg (wyróżnienie).





W imieniu członków Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków w Odessie „Polska Nuta”, przy którym powstał nagrodzony film „Polacy Odessy – zniszczona pamięć”, za nagrodę dziękowała Sonia Pajgert, także w imieniu współautora filmu Wiktora Pajgerta, który nie mógł przybyć z ogarniętej wojną Ukrainy. *„Dla nas ta nagroda była bardzo niespodziewana. Te czasy, które do niedawna były dla wszystkich zaskakujące, dziwne – mam na myśli pandemię, o której wspomniał pan marszałek – teraz, z dzisiejszej perspektywy wydają się normalnością. Wtedy myśleliśmy, że gorzej już być nie może, jednak – jak mówią starsze osoby z Kresów – okazuje się, że zawsze może być jeszcze gorzej. Nasz film powstał z myślą o tym, żeby przywrócić pamięć o Polakach Odessy, która została jakby zatarta, zamazana. Mało kto wiedział, że Polacy brali czynny udział w rozbudowie miasta. W tej chwili członkowie Stowarzyszenia „Polska Nuta”, w tym współautor filmu, pozostają w Odessie. Są to osoby posiadające Kartę Polaka, które mogłyby wyjechać, ale zdecydowały się pozostać dlatego, że tam jest ich dom i żeby historia, którą pokazaliśmy w filmie nie powtórzyła się. A jak wiemy, historia lubi się powtarzać”* – powiedziała Sonia Pajgert.

Dzień Polonii i Polaków za Granicą – uroczystości w Belwederze

2 Maja Prezydent RP Andrzej Duda z Małżonką Agatą Kornhauser-Duda wzięli dziś udział w uroczystościach z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Na dziedzińcu Belwederu odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta RP odznaczeń państwowych działaczom polonijnym, Aktów Nadania Obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz wręczenie flag państwowych przedstawicielom organizacji polskich mniejszości narodowych na Wschodzie.

Na zaproszenie Prezydenta, Europejską Unię Wspólnot Polonijnych reprezentował i wziął udział w uroczystościach Prezydent EUWP Tadeusz Adam Piłat. Do Belwederu przybyli również przedstawiciele organizacji członkowskich EUWP: prezes Związku Polaków w Niemczech – Józef Malinowski z wiceprezes Anną Wawrzyszko, prezes Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego – ks. Adam Prorok, prezes Związku Polaków w Rumunii – poseł Gerwazy Longher z Małżonką i delegacją, prezes Związku Polaków na Ukrainie – Antoni Stefanowicz z wiceprezes Lesią Jermak, wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Teresa Dutkiewicz oraz wiceprezes Związku Polaków na Białorusi – Marek Zaniewski.



Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podczas uroczystości reprezentował minister Henryk Kowalczyk – Przewodniczący Rady Krajowej SWP, prezes Dariusz Piotr Boniślawski, skarbnik SWP Tomasz Różniak, Sebastian Jaworowski członek zarządu SWP. Wśród zaproszonych gości byli również Janusz Tomczyk – prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Teresa Berezowski przewodnicząca Rady Polonii Świata. Prezydent



Warszawa, 2 maja 2022 roku

Federacja Organizacji Polskich
na Ukrainie

W szczególnym czasie Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w Dniu Polonii i Polaków za Granicą oraz w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej przekazuję Państwu jubileuszowy dar – flagę Rzeczypospolitej.

Ekspozujcie ją Państwo z dumą, jako znak patriotyzmu i łączności z Ojczyzną i wyraz pamięci o własnych korzeniach i wartościach, które legły u podstaw polskiej państwowości.

Biało-czerwona flaga to jeden z najczcigodniejszych symboli Rzeczypospolitej. Jednoczy ona i umacnia naszą polską wspólnotę. Jest świadkiem historii ojczystej oraz znakiem narodowej tożsamości. Nasi przodkowie spoglądali na nią z dumą i miłością, podejmując codzienny trud dla dobra naszego państwa i rodaków, w Polsce i na całym świecie.

Niech ta flaga będzie dla Państwa powodem do dumy. Niech towarzyszy Państwu w wysiłkach na rzecz zachowania polskiej tradycji i kultury, pokojowego współistnienia narodów i umacniania fundamentów społeczeństwa obywatelskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Andrzej Duda

wskazywał, że nie było jeszcze takiej uroczystości Dnia Flagi RP, aby wręczał flagi, które pojadą tam, gdzie toczy się wojna i podkreślił: „*Wręczam te flagi po to, aby dodały sił. Sił do zwycięstwa, mocy do codziennej pracy, do umacniania ojczyzn, po obu stronach granicy – i Ukrainy, i Białorusi, i Polski. Niech będą z Wami, niech łopoczą nad Wami na wietrze, niech dodają mocy*”.

Prezydent Andrzej Duda dziękował licznym odznaczonym za wspaniałą i niezwykłą działalność, którą realizują, często ryzykując życiem na terenach, gdzie toczy się wojna. Wśród odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi udekorowana została Lesia Jermak – wiceprezes Związku Polaków na Ukrainie, założycielka i kierownik kijowskiego zespołu „*Polanie znad Dniepru*”, aktualnie przebywająca z zespołem w Polsce.

Ponadto, Prezydent Andrzej Duda wręczył Akty Nadania Obywatelstwa Polskiego oraz Flagi RP przedstawicielom polskich mniejszości narodowych na Wschodzie, jednocześnie organizacjom członkowskim Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Otrzymali je:

Związek Polaków na Białorusi – Flagę odbierał wiceprezes Marek Zaniewski;

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie – Flagę odbierała wiceprezes Teresa Dutkiewicz;

Związek Polaków na Ukrainie – Flagę odbierał prezes Antoni Stefanowicz.



Małżonka Prezydenta Agata Kornhauser-Duda w swoim wystąpieniu wspomniała o swoich spotkaniach w Rumunii, na Ukrainie i w Stanach Zjednoczonych. „*Jesteście wielcy*” – powiedziała, dziękując Polonii rozsianej po całym świecie za solidarność z walczącą Ukrainą. Uroczystość uświetnił występ Kijowskiego Zespołu „*Polanie znad Dniepru*”.

Redakcja tekstu EUWP na podstawie: Polonijna Agencja Informacyjna

Fot. Grzegorz Jakubowski

Uroczystości państwowe Święta Konstytucji 3 Maja

Uroczystości państwowe Święta Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się we wtorek o godz. 9:30 Mszą św. w intencji Ojczyzny w Warszawskiej Archikatedrze pw. św. Jana Chrzciciela. We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych na czele z prezydentem Andrzejem Dudą. Liturgii przewodniczył metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Koncelebrował ją m.in. biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz. O godz. 11 na Zamku Królewskim prezydent Duda wręczył najwyższe odznaczenia państwowe. Orderem Orła Białego zostali odznaczeni Antoni Lenkiewicz oraz Antoni Libin-Libera.

W południe na Placu Zamkowym w Warszawie rozpoczęła się główna uroczystość z okazji Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja. W uroczystości brali udział prezydent Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhaus-Dudą, marszałek Sejmu Elżbieta Witek, marszałek Senatu Tomasz Grodzki oraz premier Mateusz Morawiecki.



W państwowych uroczystościach Święta Narodowego wziął udział prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Tadeusz Adam Pilat, na zaproszenie wystosowane przez Kancelarię Prezydenta RP.

Zaproszeni zostali również przedstawiciele Polonii i Polaków za granicą. Na uroczystość przybyli: Frank Spula, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, Janusz Tomczak, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Teresa Dutkiewicz, wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Antoni Stefanowicz, prezes Związku Polaków na Ukrainie oraz Teresa Berezowska, przewodnicząca Rady Polonii Świata. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” reprezentował prezes Dariusz Piotr Bonisławski. Uroczystość na Placu Zamkowym obserwowali także tłumnie przybyli mieszkańcy Warszawy i tysiące turystów.

Podczas uroczystości na Placu Zamkowym Prezydent wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym powiedział m.in.:

„3 maja w Polsce to od 1791 roku wyjątkowy dzień – rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. – To rocznica ratowania Rzeczypospolitej, które zostało wtedy przeprowadzone wbrew wszystkim przeciwnościom przez ludzi, którzy byli niezłomnymi patriotami, którzy pozostali przy Rzeczypospolitej do końca – bo tych przede wszystkim mam w tej chwili na myśli – którzy nigdy się nie odwrócili, nie zmienili, zawsze byli tacy sami, zawsze z tym samym niezłomnym dążeniem ku Polsce i dla Polski.



...Zamek Królewski – to świadek polskiej historii, jest symbolem świetności i potęgi I Rzeczypospolitej, świadkiem i miejscem uchwalenia Konstytucji 3 Maja, ale także świadkiem upadku I Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

- *Potem świadek całej naszej historii dalszej i odrodzenia Rzeczypospolitej, i stojący w płomieniach, zbombardowany przez hitlerowskich Niemców, i wreszcie praktycznie kompletnie zburzony, a potem odbudowany wielkim wysiłkiem polskiego społeczeństwa, wielkim wysiłkiem polskiego narodu, a więc i świadek niezłomności i żywotności, i nieugiętości, nieustępliwości polskiego narodu. Symbol naszej historii.*

Prezydent podziękował Polakom:

- *Dzisiaj, w święto 231. rocznicy Konstytucji majowej, w tak niezwykle zmienionej rzeczywistości w stosunku do tego, co oglądaliśmy do tej pory, po odzyskaniu pełnej niepodległości i suwerenności po 1989 roku, wobec tej wielkiej wojny, jaka toczy się poza naszymi granicami, stoję tutaj ze wzruszeniem. I chcę wam moi kochani, najdrożsi Polacy podziękować za coś, co jest żywym zareczeniem obojga narodów. Za to coście w ostatnim czasie uczynili.*

- *Coście uczynili nie wzywani przez żadnych polityków, przez żadnych duchownych, przez nikogo, uczynili wzywani tylko i wyłącznie przez własne serca, własne poczucie odpowiedzialności i przez własną niezwykle mądrość, mądrość narodu.*

- *Otwierając swoje domy, rodziny i serca na przyjęcie naszych sąsiadów z Ukrainy, a ściślej mówiąc, tego co dla nich najcenniejsze, ich dzieci, żon, matek, siostr, dziadków, przyjeście do siebie naszych sąsiadów z Ukrainy, uchodźców chroniących się w naszym kraju przed wojną.*

- *Że oni nam zaufali, że przybyli do nas i że stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski: „wobec tego, co zrobili Polacy cała historia jest nieważna”.*

- *W jakimś sensie można powiedzieć, że tak, że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami, a Ukraincami tak często leżał karabin, topór, broń, został położony chleb. Została położona dłoń na dłoń. Dziękuję wam za to.*

Po przemówieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy odbyła się defilada oddziałów reprezentacyjnych Wojska Polskiego, a następnie goście Prezydenta przy akompaniamencie orkiestry wojskowej udali się na uroczyste spotkanie z okazji Święta Narodowego w ogrodach Pałacu Prezydenckiego.

Spotkania te są wyjątkową okazją do ważnych rozmów z osobistościami świata polityki, kultury, nauki i gospodarki. Na spotkaniach zawsze obecni są dyplomaci, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu RP, partii politycznych, kościołów, organizacji społecznych i instytucji samorządowych.

Prezesa organizacji polonijnych Frank Spula (KPA), Janusz Tomczak (KPK), Tadeusz Adam Pilat (EUWP) oraz prezes „Wspólnoty Polskiej” Dariusz Piotr Bonisławski mieli okazję spotkać się i wymienić poglądy ze szczególnie ważną dla nas osobistością – Markiem Brzezińskim, nowym Ambasadorem USA w Polsce.

Redakcja tekstu EUWP
Fot. Jakub Szymczuk

Mimo wojny, we Lwowie odbyły się obchody Święta Konstytucji 3 Maja. Polacy Ziemi Lwowskiej, członkowie zarządu FOPnU oraz przedstawiciele Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie spotkali się przy pomniku Adama Mickiewicza, by uczcić to ważne święto, składając kwiaty u stóp pomnika Wieszcza.



Z okazji 231. rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski została odprawiona uroczysta Msza święta w Katedrze Lwowskiej, której przewodniczył arcybiskup Mieczysław Mokrzycki.



W kazaniu metropolita lwowski powiedział:

„Umiłowani Bracia i Siostry!

Jako dzieci jednego Boga, wiemy dobrze, że każda kochająca matka i każdy kochający ojciec stawia wymagania swoim dzieciom i ma wobec nich określone oczekiwania. Tak też było w historii i tak jest w terażniejszości.

Przez stulecia kształtowała naszą wiarę obecność Maryi. To od Niej nauczyliśmy się dojrzałej wiary i miłości, nie tylko w wymiarze pobożnej modlitwy, ale w konkretnym czynie wobec drugiego człowieka. Nie można, bowiem miłować Boga, którego się nie widzi, jeżeli nie miłuje się bliźniego, którego się widzi.

To od Niej nauczyliśmy się wytrwałości, nie tylko od święta do święta, ale w każdym dniu, kiedy za Jej podpowiedzią żyliśmy czyniąc wszystko według myśli Syna Bożego... (...)

Niech każdy chrześcijanin, każdy katolik, mężczyzna i kobieta, dzieci i młodzież, bogaci i ubodzy, wykształceni i prości budują to królestwo, naśladując Maryję i trwając przy Niej, bo jak napisał w swoim testamencie św. Jan Paweł II – „Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie ono przez Maryję. Chrystus przez Nią zwycięży, bo chce, aby zwycięstwa Kościoła w świecie współczesnym i przyszłym łączyły się z Nią.”

Tak też i dzisiaj, w tym jakże ważnym dla nas dniu złożymy naszą ufność w Jej ręce i prosimy o dar zwycięstwa nad tym wszystkim, co dzisiaj jest złem. Amen”.

Po ukończeniu Mszy św. arcybiskup Mieczysław Mokrzycki odczytał Akt Poświęcenia Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi i modlitwę o zakończenie wojny w Ukrainie.

Ks. Krzysztof Szebla podziękował wszystkim obecnym za udział we Mszy św. w intencji Ojczyzny.

W polskiej tradycji 3 Maja jest dniem radosnego, patriotycznego świętowania. Dniem celebrowania państwowości, której trzeciomajowa Konstytucja jest fundamentem. Warto aby dzisiaj naszej wspólnej, patriotycznej radości z osiągnięć przodków, towarzyszyła refleksja nad współczesnością.

Konstytucja 3 Maja jest jednym z symboli niepodległości oraz ważnym elementem pamięci zbiorowej. Przez dziesięciolecia prawo do kultywowania pamięci o jej uchwaleniu świadczyło o kondycji polskiej państwowości.

Niech Majowa Jutrzenka zagości w naszych sercach, niech przyniesie wszystkim pokój, radość i optymizm.

Wierzmy, że ten trudny okres, który obecnie nam towarzyszy z powodu wojny na Ukrainie, szybko się zakończy.

Niech powiewające flagi będą przypomnieniem słów św. Jana Pawła II, który mówił: „*Jesteście świadkami historii. Przypominajcie, że Wolność jest nam nie tylko dana, ale i zadana*”.

Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami.

Europa ma tysiąc lat historii, a jej kultura jest integralną częścią światowego dziedzictwa historycznego.

9 maja to dzień, w którym wszyscy Europejczycy ślawią uniwersalne wartości: wolność słowa, demokrację, niezależność i równość. W tym dniu Europejczycy wychodzą na ulice, aby wraz z Ukraińcami pokazać, że Ukraina jest częścią Europy i jak europejskie wartości już dziś stają się nieodłączną częścią ukraińskiego światopoglądu. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, w tym trudnym dla Ukrainy czasie, dziękujemy Europie za wszelkie wsparcie.

Wspierając wolność słowa, stwarzając wszelkie warunki do kształtowania demokratycznych, europejskich wartości u młodych ludzi, swobodnie rozwijając demokrację na Ukrainie, uświadamiając sobie znaczenie naszego aktywnego stylu życia dbajmy o to, aby Ukraina była państwem europejskim, a my w niej – Europejczykami!

Ludmiła Handz

Z martwych wstanie Ukraina

W dniu 14 maja br. w Domu Polskim w Barze miało miejsce wydarzenie wielkiej wagi. W związku z zaistniałą w Ukrainie sytuacją, zaplanowane XXI Dni Kultury Polskiej przekształciły się w imprezę, dominującym motywem której była przyjaźń dwóch narodów. Na koncercie byli obecni zacy goście: gubernator Winnicyzny Sergiej Borzow wraz z małżonką Ireną Borzową – deputowaną Rady Najwyższej Ukrainy. Brakowało niestety gości, którzy zawsze byli obecni na naszych imprezach – przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych. Koncert był poświęcony obustronnemu poparciu i przyjaźni obu narodów – ukraińskiego i polskiego.

W swoim przemówieniu pan Borzow podziękował polskiemu narodowi oraz Rządowi Polski za poparcie i ogromną pomoc, której Państwo Polskie udziela Ukraińcom oraz Siłom Zbrojnym Ukrainy. Ponadto Pan Gubernator podkreślił wyjątkową rolę, jaką odgrywa Dom Polski w Barze w podtrzymywaniu kontaktów z Polską. Od momentu jego otwarcia, obiekt stał się ośrodkiem łączącym twórczych obywateli Ukrainy (niezależnie od ich przynależności narodowej) wokół wspólnych wartości kulturalnych. Od początku inwazji Rosji na Ukrainę, nieliczny zespół pracowników Domu Polskiego działa jak jedna rodzina, aby zapewnić pełną opiekę ludziom, którzy uciekli przed wojną, ogarniając ich ciepłem i troską. Wśród publiczności na sali byli obecni również nasi „domownicy”, czyli rodziny, które znalazły tu dach nad głową jak również wolontariusze, przedstawiciele władz lokalnych, duchowni, mieszkańcy miasta.

W koncercie wzięły udział zespoły działające przy Domu Polskim w Barze: chór dziecięco-młodzieżowy „Młode Liście”, kwartet wokalny „Rezonans”, trio instrumentalne „Renesans” oraz trio barskiej szkoły muzycznej „Harmonia”. Swój talent przedstawiła wokalistka z miasta Dnipro, która również znalazła w Barze schronienie przed wojną. W koncercie zabrzmiały utwory ukraińskich i polskich autorów, w charakterze których zawarte zostało dążenie do wolności i niezłomność Ukraińców, chęć niesienia pomocy i determinacja Polaków oraz umiejętność obu narodów do wspólnego stawiania potężnego oporu zagrożeniu ze strony agresora.

Koncert ten nie pozostawił nikogo na sali obojętnym. Jestem pewna, że wykonanie utworów, które wywołały ły wzruszenia u publiczności, dotknęło najsutelniejsze struny duszy każdego z nas.

*Małgorzata Miedwiediewa,
dyrektor Domu Polskiego w Barze*

*„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
Bo zostawili ślady w naszych sercach...”*

Ks. J. Twardowski



25 maja 2022 r. przestało bić serce **Teresy Dutkiewicz**. Odeszła gorliwa lwowianka, patriotka, ambasadorka polskości, wielce zasłużona dla środowiska polskiego na Ukrainie.

Wieloletnia wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, członek Zarządu, redaktor naczelny czasopisma FOPnU „*Nasze Drogi*”. W 1971 r. ukończyła studia na Politechnice Lwowskiej, uzyskując dyplom inżyniera technologii szkła. Od 1961 r. do ostatniego dnia pracowała na Politechnice Lwowskiej na katedrze chemii organicznej.

Pozostała wierna swym zamiłowaniom: scenografii, publicystyce i dziennikarstwu. Opracowała antologię wierszy polskich poetów mieszkających na Ukrainie „*Gdzie jesteś, Ojczyzno...*” 37 autorów (Warszawa 1996), książkę „*Jubileusz szkoły 1816–1996*” (Lwów, 1996), dokonała wyboru wierszy do tomiku Mieczysławy Piotrowskiej „*Supelki tęsknoty*” (Warszawa, 1999), napisała posłowie „*Nasz obowiązek usprawiedliwiający*”. Opatrzyła wstępem tomik poezji Krystyny Angielskiej „*Jesienny nokturn*” (Lwów, 1997). Opracowała Informatory III (2000), IV (2002), V (2004) Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie (Przemyśl), antologię poezji religijnej „*Habemus Papam*” (Lwów, 2001), relacje z życia Polaków „*Cena tożsamości*” (Warszawa, Biblioteka Narodowa 2002), poezję Krystyny Angielskiej „*Na skrzydłach wspomnień*” (Lwów, 2004), poezję „*My, ludzie Lwowa*” (Lwów, 2006) 37 autorów, tomiki poezji Stanisławy Nowosad „*Wierność*” (Lwów, 2013) i Barbary Zajdel „*W sieci słów*” (Lwów, 2013).

Pani Teresa aktywnie udzielała się na rzecz krzewienia kultury polskiej na Ukrainie. Do ostatniego dnia życia miała pomysły na dalszą naszą działalność, które będziemy kontynuować i realizować niestety bez Niej.

Państwo Polskie doceniło działalność społeczną Teresy Dutkiewicz, odznaczając Ją wieloma nagrodami, wśród których dla Pani Teresy najcenniejszy był „*Order Uśmiechu*”, otrzymany w 2006 r.

Jesteśmy zaszczytni możliwością współpracy z panią Teresą, człowiekiem bezinteresownym, uczciwym, o wielkim sercu.

Teresa Dutkiewicz – Polka, urodzona we Lwowie, spoczęła w Warszawie w polskiej ziemi.

Cześć Jej Pamięci!

Redakcja czasopisma FOPnU „Nasze Drogi”

08 czerwca 2022

Uczestnicy uroczystości pogrzebowych śp. Teresy Dutkiewicz

Szanowni Państwo!

Z wielkim żalem żegnam Panią Teresę Dutkiewicz. Odeszła wspaniała patriotka i społecznik, rozmiłowana w swoim rodzinnym mieście lwowianka, niestrudzona działaczka na rzecz zachowania i rozwoju kultury polskiej nad Dnieprem, osoba niezwykle zasłużona dla sprawy samoorganizacji i jedności naszych rodaków na Ukrainie.

Pani Teresa urodziła się we Lwowie, w roku 1941, w szczególnie tragicznym momencie dziejów tej metropolii. Miasto znajdowało się już pod władzą sowiecką, wrogo nastawioną do Polaków i dopuszczającą się wobec nich licznych zbrodni. Właśnie tamtego roku nazistowskie Niemcy przypuściły atak na ZSRR i zajęły Lwów. Pierwsze lata życia Pani Teresy przypadły więc na dramatyczny okres działań wojennych oraz nowej fali prześladowań i oporu polskiego podziemia. Również po zakończeniu wojny, pod panowaniem sowieckim, troska o zachowanie języka, kultury, wiary i tradycji ojców były dla naszych rodaków zadaniem niezmiernie trudnym. A jednak wytrwali. Po rozpadzie Związku Sowieckiego i utworzeniu niepodległej Ukrainy, mimo skromnych środków materialnych i trudnych realiów postkomunizmu, wielu Polaków zaangażowało się w tworzenie polskich organizacji, szkół, ośrodków rodzimej kultury i czasopism.

Również Pani Teresa Dutkiewicz, absolwentka polskiej szkoły nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz Politechniki Lwowskiej, z entuzjazmem włączyła się w nurt tych działań. Przez wiele lat pełniła funkcję wiceprezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz redaktor naczelnej czasopisma Federacji „Nasze Drogi”. Była członkinią Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie, wielokrotną laureatką konkursów literackich i organizatorką ponad 30 edycji Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy”. Dała się poznać jako osoba bardzo serdeczna, otwarta, niezwykle oddana swojemu patriotycznemu posłannictwu. Wśród przyznanych Jej odznaczeń znalazły się między innymi Order Uśmiechu, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeszcze kilka tygodni temu, 2 maja, w Belwederze, podczas obchodów Dnia Flagi RP oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą, miałem zaszczyt wręczyć Pani Teresie biało-czerwoną flagę i złożyć Jej życzenia. Z nadzieją myślałem o Jej sile charakteru, doświadczeniu i optymizmie – którymi przez tyle lat umacniała społeczność naszych rodaków na Ukrainie. Dlatego szczególnie teraz, w obliczu ciężkiej próby, jaką jest bestialska rosyjska inwazja na Ukrainę, Jej odejście jest niewypowiedzianą stratą. Jestem przekonany, że Pani Teresa będzie stale obecna we wspomnieniach ludzi, którzy mieli zaszczyt Ją znać i współpracować z Nią – oraz że wspaniałe dokonania Zmarłej będą inspiracją dla Jej kontynuatorów i naśladowców.

Rodzinnie, przyjaciółom współpracownikom śp. Teresy Dutkiewicz składam wyrazy głębokiego współczucia. Cześć Jej pamięci! Niech spoczywa w pokoju!

*Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzej Duda*

List odczytał Doradca Prezydenta RP Dariusz Dudek

Z wielkim bólem w duszy i najgłębszym smutkiem przyjął Pani wiadomość. To wielka i niepowetowana strata dla nas wszystkich, po obu stronach granicy, a dla mnie osobiście – oprócz żalu ściskającego serce żelazną obręczą – koniec szczególnego etapu historii polskiego odrodzenia na Ukrainie i koniec ważnego etapu w mojej pracy zawodowej. Przez długie lata Terenia była jego fundamentalną częścią, podobnie jak śp. Mirek Rowicki i Emilka Chmielowa. Niech dobry Bóg przyjmie Piękną Duszę Tereni do swojej chwały i da Jej życie wieczne.

Jezu, ufam Tobie.

Tak trudno przyjąć i przeżyć tę niepowetowaną stratę. Tyle wspólnych ważkich spraw, wspaniałych, podniosłych chwil i przeżyć, tak wiele cudownych wspomnień związanych z Jej Osobą i wielką pracą.

Noszę je w pamięci i z sentymentem ogromnym będę do nich wracać. I jako dopełnienie to wyjątkowe spotkanie – obie nie wiedziałyśmy, że ostatnie – w Belwederze z okazji 2 Maja...

Dziękuję Opatrzności, że postawiła śp. Teresę także na mojej drodze, a Najbliższych otaczamy modlitwą o potrzebne siły.

Niech dobry Bóg da Jej Niebo.
Działamy.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności,

*Ewa Czerniawska
Biuro Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą
Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*



Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że zmarła **Teresa Dutkiewicz**
wieloletnia działaczka polska na Ukrainie i dziennikarka.

Ta wychowanka polskiej szkoły im. Marii Magdaleny we Lwowie, absolwentka Politechniki Lwowskiej z wielkim zaangażowaniem oddawała się pracy na rzecz odrodzenia polskości na Ukrainie. Zależało jej na budowaniu polskiej tożsamości narodowej Polaków mieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich, wzbudzaniu w nich poczucia więzi wspólnotowej z Polakami z kraju i z Ojczyzną.

Działalność społeczna była jej pasją. Przez wiele lat piastowała funkcję wiceprezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a od 1993 roku kierowała czasopismem FOP „Nasze Drogi”, jako redaktorka naczelna.

Fundacja Wolność i Demokracja miała zaszczyt współpracować z Teresą Dutkiewicz od początku swego istnienia. Wspólnie realizowaliśmy projekty oświatowe i medialne. Jako że sprawy kształcenia młodego pokolenia, nauczania języka polskiego, polskiej kultury i historii były jej bliskie, wielokrotnie uczestniczyła, w imieniu Federacji, w organizowanych przez nas spotkaniach z nauczycielami poświęconymi przyszłości szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Rozumiała też rolę mediów w kultywowaniu i popularyzowaniu polskiej kultury, upowszechnianiu wiedzy o Polsce dawnej i współczesnej, wkładzie Polski w historię powszechną.

Za swą wieloletnią działalność polonijną Teresa Dutkiewicz została wyróżniona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, a także Orderem Uśmiechu.

W Zmarłej tracimy osobę, z którą łączyła nas wspólnota wartości i celów, która była dla nas przykładem oddania pracy na rzecz innych. Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinie, przyjaciołom i współpracownikom składamy wyrazy szczerego współczucia.

Zarząd Fundacji Wolność i Demokracja



Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci p. Teresy Dutkiewicz – całym sercem oddanej pracy na rzecz Polaków w Ukrainie, wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. To wielka strata dla całego naszego środowiska. Składam wyrazy współczucia Rodzinie, bliskim, Zarządowi i członkom FOPnU oraz wszystkim, którym brakuje jej ciepła, dobroci i mądrości.

Jacek Goćłowski

Z głębokim żalem przyjęliśmy smutną wiadomość o śmierci Teresy Dutkiewicz, wieloletniej działaczki i dziennikarki polskiej na Ukrainie. Odeszła od nas nieoczekiwanie, jeszcze kilkanaście dni temu spotkaliśmy się na uroczystościach w Warszawie, gdzie z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej odbierała Polską Flagę dla Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Pamiętamy Teresę z wielu konferencji, spotkań i zjazdów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Była jedną z nas, straciliśmy zawsze pogodną, gotową do pracy koleżankę, której serce we Lwowie zawsze biło dla Polski.

W imieniu Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych wyrazy szczerego współczucia składamy Rodzinie i Przyjaciołom Teresy. Łączymy się w żałobnym smutku z Przewodniczącą i działaczami Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, którzy przez tak wiele lat z Teresą przyjaźnili się i współpracowali.

Niech Dobry Bóg da jej spoczynek wieczny!

Sekretariat EUWP



Otrzymana wiadomość o śmierci śp. Teresy przygnębiła nas dotkliwie. Niedawno odeszła Pani Emilia, a teraz, od wielu lat, serdeczna nasza Przyjaciółka, ceniona przez nasze grono, Pani Teresa

Proszę przyjąć serdeczne wyrazy współczucia. Śp. Teresa oddała wielkie zasługi środowisku polskiemu we Lwowie, a także na Kresach, a Jej odejście stanowi wielką stratę nie tylko w Waszych szeregach, ale także dla nas. Trudno będzie Ją zastąpić, ale nie można zejść z drogi, którą kroczyła, co nie będzie łatwe. Obiecujemy, że jeśli z naszej strony potrzebna będzie pomoc, postaramy się jej udzielić.

Niech Matka Boska Łaskawa da siłę i pomoże przetrwać ten trudny pod każdym względem czas.

*Członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Tarnowie*



Odejście Pani Teresy Dutkiewicz, redaktora naczelnego czasopisma FOPnU „*Nasze Drog*”, było dla nas wszystkich ogromnym zaskoczeniem.

W tym bolesnym dla nas wszystkich dniu składamy najszczerze kondolencje całej Rodzinie oraz najbliższym pani Teresy Dutkiewicz. Pamięć o niej na zawsze pozostanie z nami. Módlmy się za jej duszę.

Łączymy się w bólu z najbliższą rodziną.

W imieniu członków TKP w Sumach

Włodzimierz Kuczyński, wiceprezes TKP



Słowa nie są w stanie wyrazić, jak bardzo jesteśmy zasmuceni z powodu odejścia p. Teresy Dutkiewicz, naszej przyjaciółki, współdziałaczki w sprawie odrodzenia polskośći w Ukrainie, jednej z założycieli Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, wieloletniej redaktorki czasopisma „*Nasze Drog*”. Ta wiadomość wstrząsnęła nami. Przecież pani Teresa – mimo swego wieku – była osobą pełną otuchy i energii życiowej. Jej mądrości i pomysłów można było pozazdrościć. Była ona mózgiem Federacji – osobą, która była dla nas wszystkich przykładem oddania sprawom nas łączącym. Pani Teresa Dutkiewicz była jedną z liderów ruchu polskiego w Ukrainie, osobą skuteczną w działaniu, konkretną i rzeczową, a jednocześnie bardzo przekonującą – osobą, która zawsze miała swoją bezkompromisową postawę.

Jak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze mógł być z nami.

Z ogromnym bólem przeżywamy stratę p. Teresy Dutkiewicz. Trudno znaleźć słowa otuchy dla rodziny i bliskich.

W imieniu Zarządu FOPu w Ukrainie przekazujemy nasze głębokie wyrazy współczucia i żalu. Możemy jedynie życzyć sił do zniesienia tego bólu, który tylko czas może ulżyć.

Małgorzata Miedwiediewa,

dyrektor Domu Polskiego w Barze



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Teresy Dutkiewicz, Pani wiceprezes FOPnU i redaktora naczelnego czasopisma Federacji „*Nasze Drog*”. Ciągle trudno nam się z tym pogodzić.

Odeszła osoba mądra, uczciwa i szlachetna. Tacy ludzie nie zdarzają się często, są wyjątkowi i tym boleśniej odczuliśmy tę stratę.

Niełatwo znaleźć słowa otuchy w tych trudnych dniach. Możemy jednak życzyć sił do zniesienia bólu i wyrazić nadzieję, że czas złagodzi poczucie straty.

Prosimy przyjąć od nas wyrazy szczerzego współczucia.

Z wyrazami żalu

prezes TKPZ Teresa Proć,

wiceprezes TKPZ Ludmiła Fedorczyk



Wiadomość o śmierci Pani Teresy wstrząsnęła mną dogłębnie, trudno pogodzić się z tak wielką stratą. Anioł Stróż przyjął Ją pod swoje skrzydła.

Proszę przyjąć ode mnie i mojej rodziny wyrazy najszczerzego współczucia i żalu.

Łącząc się w żałobie i smutku,
Ania Wojciechowska



Łączymy się w bólu z rodziną śp. Pani Teresy, z zarządem FOPnU.
Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie
A światłość wiekuista niechaj jej świeci...

Wyrazy współczucia od NKSP „Polska Nuta”



Z wielkim wzruszeniem otrzymaliśmy smutną wiadomość! Zmarła Pani Teresa, Wielka Polka i to jest strata dla wszystkich Polaków na Ukrainie. To była kobieta o wielkiej erudycji, z wielkim sercem, zawsze gotowa przyjść na pomoc każdemu oraz bardzo skromna i życzliwa.

Składamy wyrazy serdecznego współczucia dla rodziny, bliskich, członków Zarządu FOPnU.

*Czesława Maliszewska,
prezes TKP „Ognisko” w Humaniu*



Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o niespodziewanym odejściu do wieczności dzisiaj Pani Prezes Teresy Dutkiewicz. Już dzisiaj wieczorem na Mszy Świętej się modliłem, ale chcę w sobotę 28.05 odprawić Mszę Świętą za śp. Teresę Dutkiewicz i Panią Emilię Chmielową w czasie wspólnej Mszy, ale osobno odprawię Mszę Świętą w środę 01.06.2022 roku o godz. 10.00 w kościele w Przemyślanach .

ks. Piotr Smolka



W to prosto trudno uwierzyć, że już nie ma śp. Teresy, że nie przyjdzie do Politechniki, gdzie chodziła 60 lat.

Daj Boże Jej Wieczny Odczynek.

Marian Frużyński



Pogrążeni w smutku składamy kondolencje wszystkim krewnym i znajomym z powodu odejścia do Pana Pani Teresy Dutkiewicz.

*Kijowskie Polskie Szlacheckie Zgromadzenie „ZGODA”
im. Mariana Malowskiego*



Koleżanka z dzieciństwa

Zadzwonił telefon, głos Teresy z Warszawy. Rozmowa trwała prawie godzinę. Dawno nie miałyśmy kontaktu. Z powodu stanu wojennego wyjechała do syna do Warszawy. Ja pozostałam we Lwowie.



Teresa Dutkiewicz z d. Kulikowicz (od prawej) i Zofia-Bożena Sokolowska. Lwów, 1957 r.

No cóż, stało się nieprzewidziane, nasze pokolenie szybko zaczęło się wykruszać. Lata biorą swoje. Nasz rocznik urodził się podczas wojny i odchodzi też w czas wojenny.

Dla mnie był szok, kiedy dano mi znać, że Tereska odeszła... Do dziś dnia jestem tą wiadomością oszołomiona, nie mogę uwierzyć, że nie zobaczymy się. Nie wierzę, że nie porozmawiamy i nie spędzimy jak dawniej miły czas wspomnień.

Niestety nadchodzi taki moment, kiedy każdy ma wyznaczony czas na odejście w inny świat.

Życie jest pełne niespodzianek, które przechodzą obok nas, a dzisiejszy czas – czas wojny – nie wiesz, co ciebie czeka jutro.

Dla Polski i naszego Lwowa strata jest ogromna. Jeszcze mogła dużo, dużo zrobić i nie mogę się z tym pogodzić.

Sytuacja polityczna i społeczna pogarsza się, wojna trwa. Polska bardzo pomaga, a czy społeczeństwo to

Nasza przyjaźń trwała od pierwszej klasy aż do ostatnich dni. Obie byłyśmy bez ojców. Mój – wywieziony na Syberię (żołnierz AK) po dziesięciu latach wrócił. Jej ojciec – przepadł w czasie wojny. Nasze mamy były krawcowe. Chodziłyśmy do szkoły im. M. Magdaleny. Klasa nasza była ze sobą bardzo zżyta. Dzieci na półosierocone, biedne. Dzieliliśmy się jedzeniem, kto co miał. W latach szkolnych Teresa przychodziła po lekcjach do nas i rozmawiała z ojcem o jego kolegach niedoli, lwowiakach.

Teraz młodzież jest całkiem inna. No i życie też. Ludzie są inni: źli, zazdrośni i obojętni. Dlatego niektórzy mogą nam pozazdrościć, że przyjaźniliśmy się przez całe życie.

Rozmawiałyśmy z Teresą o planach. Mówiła, że ma obowiązek wobec mego ojca. Chciała napisać jego wspomnienia z wywózki.



Bal maturalny, 1958 r. Teresa Dutkiewicz po środku

oceni? Dziś inny świat, inni ludzie. Za ten okres wojny z naszego społeczeństwa odeszło bardzo dużo działaczy społecznych. Lwów pustoszeje.

Teresa była rodowitą lwowianką, patriotką z krwi i kości. Bezmiernie kochała Lwów, całe życie spędziła w tym mieście. Kochała swoją szkołę, ukończyła Politechnikę i tam do ostatniego dnia pracowała.

Zbyt świeża rana by szybko zagoiła się. Mój mózg cały czas jest pochłonięty Jej Osobą. Naszej przyjaźni może każdy pozazdrościć. Chociaż lata biorą swoje, a ja wciąż wracam do naszej młodości. Nie mogę pogodzić się z tą utratą, ale znane są nam słowa: „Nie znamy wprawdzie tajemnic Bożych” i nie wiemy nadal jaką mamy przyszłość – co nas jutro czeka? Nie wiem, co mogło się stać? Teresa, zdawało się miała żelazny organizm, niewyobrażalnie silną wolę i żarliwą wiarę, że może przetrwać tak ogromne obciążenie pracą i przezwyciężyć różne choroby. Była osobą wysportowaną, w młodości uprawiała tenis ziemny. Była wytrwała i odpowiedzialna.

Również zaskoczeniem było dla mnie, że Tereska ciekawiła się wierszami i lubiła je słuchać. Pisałam wiersze i nie tylko ja, więc organizowała poetom w szkole im. św. M. Magdaleny debiuty literackie. Ale w dzisiejszych czasach mało kogo ciekawią poeci i wiersze. Wojna niszczy wszystko, ale już dawniej ludzie zaczęli zmieniać swe poglądy. Zamiłowanie poezją też odchodzi i z czasem nie będzie jej zwolenników.

Wiedziałam, że w moim towarzystwie dobrze się bawi. Mówiła: „Zosieńko – ty jesteś atrystką ze szkoły. Czy ty się kiedyś zmienisz?” „Nie” – odpowiadałam. Lubię do dzisiejszego dnia bawić ludzi, bo życie nas nie pieści, więc gram rolę w życiu i lubię umilać chwile spędzone razem z dobrymi ludźmi.

Mam dwa imiona. Podczas chrztu i w szkole – Zofia, w domu Bożena. Dla Teresy byłam Zosieńką.

Bardzo ciężko żyć z tą myślą, że nie ma Jej już wśród nas.

Niech Bóg ma Ją w swej opiece, a ziemia dla Niej będzie puchem.



*Pokój, Tereso, Tobie wieczny
W cichej krainie daleko od Lwowa,
Gdzie ból nie sięga
I lzy nie płyną,
Tylko słychać
Boga głos serdeczny –
Pokój Tobie wieczny.*

Zofia-Bożena Sokołowska, Lwów

Ostatnie wystąpienia śp. Teresy Dutkiewicz Sprawozdanie i wspomnienie

Wciąż jesteśmy wstrząśnięci niespodziewanym odejściem śp. Teresy Dutkiewicz. Tak trudno przyjąć wiadomość o jej śmierci. Wciąż powraca bolesne pytanie: dlaczego tak się stało?

Ponad trzydzieści lat Teresa Dutkiewicz współtworzyła podstawy, na których opierała się polska działalność społeczno-kulturalna we współczesnym niepodległym państwie ukraińskim. Dzierżyła więzi organizacyjne, pozwalające prowadzić wielorakie prace. Podejmowała różnorodne inicjatywy, realizowane później z innymi osobami. Wydawało się, że siły Teresy są niewyczerpane, że w ciągu wielu lat będzie nadal piastować stanowisko wiceprzewodniczącej Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, że wciąż będzie redaktorem „Naszycy Dróg”, czasopisma tej organizacji.

Niespodziewana śmierć Teresy zniweczyła tę pewność. Cóż więc nam pozostało? Można sądzić, iż należałoby ująć w jakiejś publikacji cały jej dorobek życiowy, zawodowy, społeczny. Wymaga to jednak wysiłku co najmniej kilku osób – zwłaszcza tych, które współpracowały z nią na co dzień. Jak każde zbiorowe przedsięwzięcie, zabierze to jednak sporo czasu. Dlatego wydaje się celowe, by na razie opowiedzieć tylko o ostatnich tygodniach życia Teresy, o ostatnich podjętych przez nią inicjatywach, o jej ostatnich publicznych wystąpieniach.

Teresa Dutkiewicz i Maria Iwanowa wyruszyły ze Lwowa do Warszawy po rozpoczęciu 24 lutego 2022 r. nowej fazy inwazji rosyjskiej na Ukrainę. Skłoniła je do tego zamieszkała w Warszawie część najbliższych rodzin. Dotarły do Stolicy po długiej, męczącej podróży. Ten niespodziewany wyjazd ze Lwowa był dla obu wielkim wstrząsem. Teresa znalazła schronienie u swego syna, Adama Dutkiewicza, mieszkającego stale wraz z rodziną w Warszawie.

Spotkałem się z Teresą na początku marca. Doszliśmy oboje do wniosku, że tę nadzwyczajną, dramatyczną sytuację trzeba wykorzystać, by bliżej przedstawić zainteresowanym osobom współczesną działalność społeczną i kulturalną Polaków na Ukrainie, zwłaszcza ich twórczość literacką. Udało się nam uzgodnić, że poświęcimy tej sprawie wspólne wystąpienia dnia 26 kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kobyłce oraz 11 maja w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Heleny i Stefana Nafeterów w Wołominie. Dzięki życzliwości dyrektorów obu instytucji – Sylwii Carzyńskiej (Biblioteka Miejska w Kobyłce) i Krzysztofa Kudery (Biblioteka Powiatowa w Wołominie) ustaliliśmy razem program obu spotkań i rozpoczęliśmy przygotowania. Nadaliśmy im ten sam tytuł: „Współczesna poezja polska na Ukrainie”. Postanowiliśmy w pierwszej kolejności przedstawić ogólny zarys dorobku poetyckiego zamieszkałych tam stale naszych twórców. Przewidzieliśmy w następnej części prezentację wybranych wierszy niektórych autorów. Jako kolejne ogniwo przygotowywanych imprez zaplanowaliśmy odczytanie kilku wierszy

ukraińskich, przetłumaczonych na polski przez lwowskie autorki. Odpowiednim przekazem publiczności wszystkich wybranych utworów miała zająć się młodzież, współdziałająca z obu instytucjami, współtworząca krąg stałych czytelników, współpracowników i przyjaciół obu bibliotek. Dzięki inicjatywie dyrektorów tych księżnic udało się też zapewnić odpowiednią oprawę muzyczną, a więc wprowadzenie pewnych kompozycji, wplecionych w program planowanych spotkań.

Przygotowanie obu imprez przebiegało szybko dzięki energii i sprawności organizacyjnej dyrektorów powyższych bibliotek. Spotkania odbyły się w zaplanowanych terminach i zgodnie z zaplanowanym scenariuszem. Po przemówieniach powitalnych i zwięzłym wprowadzeniu merytorycznym dyrektorów wspomnianych instytucji zabrała głos Teresa Dutkiewicz jako wiceprzewodnicząca Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i redaktorka „Naszych Dróg”.



Odtwarzam wypowiedź Teresy w obu bibliotekach przede wszystkim na podstawie notatek, udostępnionych mi przez jej syna, Adama Dutkiewicza. Zachowane notatki mają charakter szkicowy. Autorka niektóre z nich odczytała, inne potraktowała jako konspekt, pomocny w dłuższej wypowiedzi wygłoszonej swobodnie, z pamięci. Oto początkowy fragment jej wystąpienia, otwierający całe omówienie:

„Szanowni Państwo! Droga Młodzieży!

Dzisiejsze nasze spotkanie jest dowodem naszej stałej więzi z Ojczyzną, której zostaliśmy pozbawieni po II wojnie światowej. O nas długo nie można było pamiętać. Poza tym, gdy pamięć wróciła, ułożyło się powszechnie [powtarzane] zdanie o braku

inteligencji wśród Polaków pozostałych w rodzinnych stronach oraz o jałowości [tamtejszego] polskiego społeczeństwa.

Jednak tak nie jest i dziś postaramy się to udowodnić za pośrednictwem poezji. Każdy z autorów jest barwną, [złożoną osobowością], na którą składają się elementy przeszłości i współczesności.

Spotkamy ciemne odcienie okresu II wojny światowej u autorów starszego pokolenia, [kiedy] przemoc, śmierć, wywózki były chlebem powszednim. Niezlomny duch tych, co pozostali, głęboka wiara, nadzieja na lepsze jutro i miłość pozwoliły im przetrwać na miejscu w najtrudniejszych czasach.

Poezja starszego pokolenia – to przestroga, a także dzieje współczesnych herosów – nasz portret własny. Jest to również ból, tęsknota za utraconą Ojczyzną, żal wywołany często brakiem zrozumienia ze strony rodaków.

Młode pokolenie twórców, które jest naszą nadzieją i niepodważalnym dowodem kontynuacji polskiej myśli twórczej, dodaje [do ogólnego dorobku wiele] barw jasnych, chociaż zróżnicowanych, tym bardziej ciekawych.

Żyjąc według nowych wzorców, podejmuje w swych utworach problematykę moralną, posługując się często lekką ironią w przekazywaniu realiów dnia dzisiejszego.

Posłuchajmy więc jednych i drugich”.

Jakie jeszcze sprawy poruszyła Teresa w swych wystąpieniach? Co można odtworzyć opisowo na podstawie szkicowych notatek, które miały jej dopomóc w swobodnej wypowiedzi?

Prelegentka powiązała swe dotychczasowe rozważania z informacjami o stanie oświaty polskiej na Ukrainie. Przypomniała, że w wyniku II wojny światowej prawie wszystkie szkoły polskie na dawnych ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej zostały zamknięte. We Lwowie działały jeszcze trzy szkoły państwowe z polskim językiem wykładowym, ale w 1962 r. jedną z nich również zlikwidowano. Teresa wyjaśniła następnie, jakie starania podjęła społeczność polska we Lwowie, by utrzymać pozostałe dwie szkoły.

Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., zwłaszcza po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, powstały w tym państwie 103 lokalne towarzystwa kultury polskie, zrzeszone w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Prócz Federacji działa jeszcze (zwłaszcza w środkowej i wschodniej części kraju) Związek Polaków na Ukrainie. Dzięki wysiłkowi tych organizacji oraz ofiarności różnych środowisk funkcjonuje obecnie pięć szkół z polskim językiem wykładowym (dwie we Lwowie, po jednej w Mościskach, Strzelczyskach koło Mościsk i w Gródku Podolskim na północ od Kamieńca Podolskiego). Prócz tego udało się założyć sporo społecznych sobotnich szkół polskich, w których położono nacisk na nauczanie języka polskiego i historii ojczystej. Działają też ośrodki nauczania języka polskiego przy niektórych parafiach. Język polski wybierają też często jako przedmiot dodatkowy uczniowie szkół państwowych z ukraińskim językiem wykładowym.

Stan oświaty polskiej w obecnym państwie ukraińskim jest niezwykle ważny dla rozwoju i upowszechniania twórczości literackiej. Jak podkreśliła Prelegentka, wśród poetów i prozaików polskich zamieszkałych na Ukrainie jest wielu absolwentów państwowych szkół ogólnokształcących z polskim językiem wykładowym. Zwraca przy

tym uwagę liczny udział osób, które wcześniej ukończyły we Lwowie Szkołę Ogólnokształcącą nr 10 (im. Świętej Marii Magdaleny) i Szkołę Ogólnokształcącą nr 24 (im. Marii Konopnickiej). Interującym zjawiskiem jest udział wielu młodych ludzi z całej Ukrainy w konkursach recytatorskich, poświęconych upowszechnianiu poezji polskiej. Finały tych konkursów odbywają się corocznie w Polsce.

Teresa opowiedziała też o swych licznych zabiegach, pozwalających odkryć autorów, którzy w czasach sowieckich niejednokrotnie skrycie pisali po polsku swe utwory. Dzięki jej staraniom nieznanym dotąd twórcy przekazywali jej swoje wiersze, opowiadania, wspomnienia. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. można było już rozpocząć ich publikację. Drukowały powyższe utwory powstające wówczas czasopisma polskie na Ukrainie, jak np. „Gazeta Lwowska”, „Krynica” (Kijów). W następnych latach zamieszczały je inne nowo powstałe periodyki, np. „Nasze Drogi” (wcześniej „Biuletyn FOPnU”) czy „Kurier Galicyjski”. Okazywały zainteresowania tą twórczością pisma w Polsce, jak np. „Semper Fidelis” (Wrocław), „Cracovia-Leopolis” (Kraków), „Rocznik Lwowski” (Warszawa.). Ważną rolę odegrały wydawnictwa książkowe, publikujące utwory Polaków na Ukrainie w postaci pozycji indywidualnych lub antologii wierszy, wspomnień i opowiadań. Wyróżniały się w tej dziedzinie instytucje: Wspólnota Polska i Biblioteka Narodowa (Warszawa), a także wydawnictwo ukraińskie „Kamieniar” we Lwowie.

Na tym Teresa zakończyła swą wypowiedź. Zabrałem po niej głos. Nadałem swemu wystąpieniu w obu bibliotekach tytuł: „Uwagi o nieznannej poezji”. Starłem się zwięźle wyjaśnić pewne cechy artystyczne opisywanego zjawiska.

Omawiana tu twórczość to poezja samorodna, zachowująca dystans wobec kierunków artystycznych, jakie rozwijały się niegdyś w II Rzeczypospolitej. Nie wywierały też na nią większego wpływu dążenia poetyckie, które występowały po II wojnie światowej w Polsce lub w środowiskach emigracji na Zachodzie.

Przejawiały się natomiast w wielu utworach powstających na Ukrainie wyraźne nawiązania do romantyzmu polskiego. Dziedzictwo romantyzmu nie narzucało jednak jakiegoś nieudanego naśladownictwa, epigoństwa. Arcydzieła twórców tego kierunku oddziaływały na pisarzy współczesnych – stanowiły często źródło inspiracji, były dla nich wzorcem. Świadectwem tego dziedzictwa była m. in. strofa sylabotoniczna, wprowadzana chętnie przez pewnych (zwłaszcza starszych) autorów.

Na współczesnej poezji polskiej na Ukrainie wycisnęła również swe piętno historia. Idzie tu zarówno o jej odległe okresy, jak np. zmagania zbrojne z najazdami tureckimi, tatarskimi czy moskiewskimi w epoce I Rzeczypospolitej, jak też dążenia wolnościowe i niepodległościowe w XIX i XX wieku. Oczywiście ważnym doświadczeniem zbiorowym, obecnym w wielu utworach, była II wojna światowa. Wiążą się z tymi odległymi lub nowszymi dziejami obrazy różnych charakterystycznych obiektów, np. zamków nad jarami Podola czy zabytkowych świątyń i kamienic we Lwowie oraz w innych miejscowościach. Podobnie osnową pewnych utworów były ocalałe, wciąż obecne pomniki wybitnych osobistości z dziejów Polski, rzeźby na ścianach domów, w kościołach i na cmentarzach czy dzieła malarskie w muzeach. Powyższe nawiązania pojawiają się zarówno w tekstach starszych, jak i młodszych autorów.

Istotną rolę w wielu wierszach odgrywają motywy religijne. Potrzeba trwałej łączności z Bogiem, trwała nadzieja, jaką niesie wiara, miłość i solidarność – wszystkie

te wartości duchowe stanowiły siłę, pozwalającą przezwyciężyć codzienne troski, upokorzenia, niebezpieczeństwa. Było to szczególnie ważne w ustawicznej konfrontacji z rzeczywistością, zwłaszcza z ideologią sowiecką, z próbami indoktrynacji prowadzonej przez władze.

Swoistą cechą tej poezji jest wrażliwość na piękno przyrody. Zaznacza się w pewnych utworach malownicze położenie Lwowa na wielu wzniesieniach, urok ogrodów i parków tego miasta. Inne wiersze zawierają obrazy wzgórz i głębokich jarów Podola, stromych, skalistych zboczy nad płynącymi w dole rzekami. Motywy krajobrazowe przeplatają się z refleksjami autorskimi o życiu, przemijaniu, o śmierci, a także z radosnym zachwytem nad pięknem świata jako dziełem Stwórcy. Odnaleźć można w tej poezji nawiązania do znanych zjawisk i wydarzeń zjawisk i wydarzeń łączących wszystkich Polaków. Charakterystycznym przykładem są to przypomnienia dorobku poetyckiego Polski Podziemnej, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, powracają echa Powstania Warszawskiego czy też innych ważnych wydarzeń okresu II wojny światowej. Bliskie są wielu twórcom zjawiska nowsze, np. założenie „Solidarności” w 1980 r., działalność i męczeńska śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.

Wbrew pewnym stereotypom, pojawiającym się niekiedy w Polsce, wspomniani autorzy nie współtworzą jakiegoś zamkniętego „getta polskiego”. Są przecież na ogół wielojęzyczni. Prócz polskiego władają biegle ukraińskim i rosyjskim, często również przynajmniej jeszcze jakimś językiem zachodnim. Współżyją i współpracują na co dzień z Ukraińcami czy też z mieszkańcami innej narodowości. Uczestniczą w miejscowym życiu kulturalnym. Ta otwartość w niczym nie osłabia ich tożsamości narodowej, ich polskiego patriotyzmu. Świadectwem tej otwartości są przekłady z literatury ukraińskiej, rosyjskiej czy francuskiej, dokonane przez niektórych autorów.

Po tym obopólnym wprowadzeniu przystąpiliśmy do prezentacji dorobku wybranych twórców. Były tu jednak konieczne ogromne ograniczenia. Wiadomo przecież, że spotkanie poświęcone poezji nie może trwać zbyt długo. Trzeba było wybrać kilkanaście, najwyżej dwadzieścia kilka utworów i potraktować je jako przykład zjawiska literackiego o znacznie większym zasięgu. W tej sytuacji Teresa i ja uwzględniliśmy następujących poetów (raczej poetki) i niektóre ich wiersze:

Mieczysława Piotrowska: *Ballada o ruinach twierdzy, Rozbite dzwony, Czereśnie, Przydrożny świątek, Matka Boska Gromniczna, Wędrówka;*

Irena Sandecka: *Góra królowej Bony w Krzemieńcu;*

Krystyna Angielska: *Wschodnia Golgota, Kościół świętego Antoniego, Moja Ojczyzna, Odlot;*

Jadwiga Jamrozówna: *Lipiec we Lwowie 1944, Krucyfiks w Lwowskiej Katedrze;*

Witold Wróblewski: *Na korze pisać muszę, Uśmiech z Kresów Wschodnich;*

Natalia Otko: *Milczący Anioł;*

Longina Sikirnicka: *Spod ziemi rozlega się głos, O Boże...*

Ewa Tajner: *Twoja wielkość – C. K. Norwidowi;*

Barbara Zajdel: *Mamie, Codziennosc;*

Alicja Michalkiewicz-Romaniuk: *Anioły* (wiersz dedykowany polonistce lwowskiej Marii Iwanowej).

Zdawaliśmy sobie sprawę, że dokonując tego wyboru, pominęliśmy z konieczności wielu innych twórców i niejednokrotnie ich wartościowe osiągnięcia. Żywiliśmy nadzieję, iż w przyszłości, w toku następnych spotkań, będzie można uzupełnić dotychczasowy repertuar.

Po naszych omówieniach zabrała głos młodzież. W Bibliotece Miejskiej w Kobylce byli to uczniowie i uczennice klasy VII i VIII miejscowej Szkoły Podstawowej nr 2 oraz jedna licealistka, natomiast w Bibliotece Powiatowej w Wołominie wystąpili uczniowie (chłopcy i dziewczęta) z tak zwanej klasy mundurowej (o profilu wojskowym) z I Liceum Ogólnokształcącego im. 111 Eskadry Myśliwskiej w Wołominie. Zasluguje na uznanie zaangażowanie tych młodych ludzi. W obu bibliotekach przydzielali sobie wybrane przez nas wiersze. Czytali je wyraźnie, z należytyim zrozumieniem. Niektórzy umiejętnie wykorzystywali swój głos, by podkreślić pewne znaczenia, wydobyć piękno strofy, uwypuklić rozmaite stany uczuciowe. Ta udana interpretacja podobała się zgromadzonej publiczności (stosunkowo licznej w Kobylce).

Ostatnią część obu spotkań poświęciliśmy współczesnej poezji ukraińskiej w przekładach na język polski, dokonanych przez dwie poetki polskie we Lwowie: Krystynę Angielską i Barbarę Zajdel. Opowiedziałem zebranym o powstaniu pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych XX w. grupy niezależnych, młodych wówczas pisarzy ukraińskich. Uczestniczyli w niej m. in. Iwan Dracz, Wołodmyr Drozd, Iwan Dziuba, Ała Horśka, Jewhen Hucalo, Lina Kostenko, Wasyl Stus, Jewhen Swerstiuk, Wasyl Symonenko, Walery Szewczuk, Oleksa Tichyj, Mykoła Winhranowski, Iryna Żylenko. Na podstawie różnych opracowań (przede wszystkim Mirosławy Kaweckiej, autorki artykułu *Antropologiczny projekt Iryny Żylenko – Homo feriens*, opublikowanego w „Rocznikach Humanistycznych” 2011, tom LIX, z. 7, s. 129-138), przedstawiłem w zarysie główne dążenia tej grupy, jak np. twórcze wykorzystanie „odwilży” politycznej w ZSRR po odwołaniu wiosną 1956 r. kultu Józefa Stalina, odrzucenie tak zwanego realizmu socjalistycznego, narzucanego dotąd przez władze sowieckie jako obowiązującej metody twórczej, rozwój niezależnej literatury narodowej, próby samodzielnego nawiązania łączności z kulturą Zachodu. Przedstawiłem zakres działalności Klubu Młodzieży Twórczej, założonego w 1959 r. przez reżysera Łesia Taniuka i zrzeszającego ponad 900 osób – literatów, artystów i działaczy kulturalnych.

Przypomniałem następnie represje, jakie poczynawszy od 1964 r. spotkały wielu wspomnianych pisarzy i artystów. Tragicznym przykładem tych prześladowań są losy wybitnego poety ukraińskiego Wasyla Stusa – zarazem przyjaciela Polaków, sympatyka ich dążeń niepodległościowych, w tym założonej w 1980 r. „Solidarności”. Jak wiadomo Wasyl Stus, niezłomny obrońca praw człowieka, wieloletni więzień, zginął w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach w łagrze sowieckim we wrześniu 1985 r.

Z dorobku Wasyla Stusa uwzględniliśmy utwory: *Mój Boże, gniewu świętego* oraz *Tak żyłem, miłując*. W obu bibliotekach młode Ukrainki odczytały te wiersze w swym ojczystym języku, a następnie zapoznano publiczność z ich tłumaczeniami na polski, wykonanymi niegdyś przez Barbarę Zajdel. W przekładzie na polski, opublikowanym przed laty przez Krystynę Angielską, nasi uczniowie odczytali natomiast wiersze poety starszego pokolenia Aleksandra Ołesia (*Przyniesicie, zamiast nadziei*) oraz poetek z grupy

debiutantów przełomu lat pięćdziesiątych i i sześćdziesiątych – Liny Kostenko (*Straszne są słowa, które milczą*) oraz Iryny Żylenko (*Józef Haydn – Pożegnalna symfonia*).

Dzięki staraniom kierownictwa obu bibliotek powyższe imprezy wzbogacono wartościowymi przerywnikami muzycznymi. W Bibliotece Miejskiej w Kobyłce wybrane utwory wykonał na skrzypcach Joachim Łuczak, natomiast w Bibliotece Powiatowej wystąpili uczniowie Prywatnej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Wołominie. Znaczną część repertuaru stanowiły kompozycje Fryderyka Chopina.



Oba spotkania w ocenie różnych słuchaczy były udane. W dwa lub trzy dni po imprezie, jaka odbyła się w Wołominie 11 maja, Teresa Dutkiewicz planowała w rozmowie ze mną ciąg dalszy rozpoczętego cyklu. Proponowała, by uwzględnić dorobek innych poetów polskich zamieszkałych na Ukrainie. Zamierzała też przedstawić polską współczesną działalność kulturalną w różnych miastach Ukrainy, jak np. Kijów, Odessa, Czerniowce. Tymczasem 23 maja Adam Dutkiewicz powiadomił mnie o zawale, jakiemu uległa jego Mama, a już 25 maja nadeszła wiadomość o jej śmierci w szpitalu.

Całe jej życie było wielkim posłannictwem, bezustanną pracą dla dobra innych ludzi. Teresa odeszła jak pielgrzym, zdążający zmuśnię do celu, do świętego miejsca i spotkała się ze śmiercią na tej właśnie drodze. Omówione tu spotkania były ostatnimi wystąpieniami publicznymi w jej życiu. Tak trudno pogodzić się z myślą, że już nie zrealizuje swych kolejnych zamierzeń, że opuściła nas na zawsze.

Kobyłka, 30 czerwca 2022

Niezwykły ostatni dzwonek dla uczniów liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz w Warszawie w roku 2022

*Musimy pokonać nasz lęk przed przyszłością.
Ale nie możemy go do końca pokonać inaczej,
jak tylko razem.*

Jan Paweł II, 1995 r.

Nie oczekiwanie zaczął się rok 2022 rok dla Ukrainy. 24 lutego o godzinie 4:55 czasu wschodnioeuropejskiego (5:55 czasu moskiewskiego, 3:55 czasu polskiego) rosyjskie wojsko atakowało Ukrainę. Nikt w to nie wierzył do ostatniego, ale właśnie tak zaczęła się rosyjsko-ukraińska wojna, która trwa do dziś.

Polska okazała się jednym z pierwszych krajów Europy, które w tak wspaniały sposób pomagały i pomagają obywatelom z całej Ukrainy.

Niestety zmieniło się życie dla wszystkich mieszkańców Ukrainy, a najtrudniejszym ten czas jest dla dzieci. „*Wojenna wiosna*” była bardzo trudna – smutek, ból, lęk, niewiadomość, niepewność... Nauka trwała pomimo alarmów powietrznych... Nie było to łatwe dla prowadzenia lekcji we wszystkich uczelniach. Ale już przeżyliśmy te miesiące razem ze strachem, problemami, radosnymi spotkaniami uczniów i nauczycieli przez różne łącza medialne, ale czas leci...

1 czerwca z okazji Dnia Dziecka o 10.45 grono pedagogiczne, dzieci oraz rodzice uczestniczyli w rodzinnej Mszy św. u o. Dominikanów w kaplicy dawnego rzymskokatolickiego seminarium, znanej jako kaplica Rozena. Historia sięga XVII wieku. Ale i do teraźniejszych czasów najbardziej cennym jest Msza św. Warto zaznaczyć, że w kaplicy są niesamowite malowidła ściennie, które wykonał artysta-malarz Jan Henryk Rosen w latach 1929–1931. Każda scena ma swoją historię. Ta cudowna atmosfera podczas Mszy św., celebrowanej przez o. Igora, gdy brzmiał śpiew uczniów szkoły, zostanie na zawsze w ich sercach.

Dyrektor Wiera Szerszniowa zauważyła w słowie powitalnym: „... *najważniejszym jest to, że społeczność szkolna istnieje i jest razem. Kończymy rok dobrą myślą i do spotkania 1 września*”. My razem z Panią dyrektorką mamy wielką nadzieję na lepsze jutro...

Drugim etapem niespodzianki dla uczniów, którzy zostali we Lwowie, była część nieoficjalna w kawiarni „*Premiera Lwowska*” i „*Kupol*”, gdzie każdy otrzymał kolorowe laurki oraz pyszne lody ufundowane przez Konsulat RP we Lwowie.

Serdzecznie dziękujemy za te krótkie chwile, kiedy dzieci mogą poczuć się szczęśliwe w swoim szkolnym towarzystwie.

Również warto przypomnieć o drugiej części uroczystości zakończenia roku szkolnego, która odbyła się dla części absolwentów liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny, znajdujących się obecnie w Polsce, 3 czerwca br. w Domu Polonii im. Andrzeja Stelmachowskiego w Warszawie. Warto zaznaczyć, że uroczystość tę zaszczyciła swoją



Rodzina szkolna podczas Mszy św. w kaplicy Rozena 1 czerwca, Lwów



Mile spotkanie w towarzystwie. Uczniowie 2 klasy

obecnością Pierwsza Dama, małżonka Prezydenta Polski Agata Kornhauser-Duda, prywatnie nauczycielka, doskonale rozumiejąca szkolną rzeczywistość i aktywnie wspierająca edukację zarówno w Polsce jak i poza jej granicami.



Myślę, że te chwile zostaną z dziećmi przez całe życie. Pani dyrektor również połączyła się medialnie i złożyła serdeczne życzenia wszystkim uczniom, którzy są za granicą.

Mamy wielką nadzieję i mocno wierzymy, że odbędą się wielkie zmiany w naszym kraju, a zwłaszcza wierzymy w powrót do normalnego trybu życia i zwykłego funkcjonowania szkoły w następnym roku szkolnym dla wszystkich dzieci na Ukrainie.

Opr. prof. Natalia Wowczasta

Julia Grzegocka,

nauczyciel Liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie

Życie w warunkach stanu wojennego

Z 24 lutego 2022 roku wszystko przestało być jak było. Plany działalności zupełnie się zmieniły.

Polskie Kulturalno-Oswiatowe Towarzystwo „Zgoda” włączyło się w działalność niesienia i przekazywania pomocy od przyjaciół z Polski potrzebującym na Ukrainie. Pomoc w formie paczek żywnościowych od Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* otrzymali seniorzy organizacji. Pomogliśmy naszym matkom z dziećmi, które wyjechały do Polski, dostać pomoc finansową. Od początku wojny członkini naszego Towarzystwa urodziły w Polsce dwoje dzieci. Dzięki Fundacji *Wolność i Demokracja* pomoc otrzymały osoby z Kartą Polaka, którzy zostali na Ukrainie. Przy Towarzystwie działa Punkt Charytatywnej Pomocy, za pośrednictwem którego przekazaliśmy sprzęt rehabilitacyjny dla rannych, który otrzymaliśmy dzięki Alicji Brzeń-Kłoś z Bytomia. Były to balkoniki, kule, wózki, opatrunki. Dzięki pomocy z Poznania przekazaliśmy kołdry, poduszki, materace dla uchodźców, którzy przybyli do Borysławia ze Wschodu i zamieszkali w borysławskich szkołach. Także przekazaliśmy im część żywności, którą otrzymaliśmy od przyjaciół z Poznania. Część oddaliśmy do szpitala, gdzie pomoc rannym nadają lekarze.



Z okazji Dnia Dziecka przekazaliśmy pampersy, środki czystości dla dzieci uchodźców, którzy mieszkają w sali sportowej szkoły nr 4.



Przy Punkcie prowadzone są zajęcia psychologiczne dla potrzebujących, np. jak sobie pomóc w stresowej sytuacji. Przeprowadza je lekarz Roman Stelmachowicz.

Zespół „Boryslawiaczy”, działający przy Towarzystwie, postanowił kontynuować próby, żeby móc występować jak warunki na to pozwolą.

Tak wygląda życie organizacji w warunkach stanu wojennego. Wymaga to sporo pracy. Staramy się pomóc każdemu członkowi organizacji w miarę możliwości. Nadajemy konsultacje z pytań, które dyktuje życie: wyjazd do Polski, wymiana Karty Polaka etc.

Gorąco dziękujemy wszystkim ofiarodawcom z Polski za okazane wsparcie, za Wielkie Serce dla nas, Polaków – mieszkających na Ukrainie.

*Eleonora Popowicz
prezes PKOT „Zgoda” m. Borysław*

Więści z Kowla

Mieszkańcy Kowla wspaniale organizują się i pomagają uchodźcom ze Wschodu Ukrainy oraz wspierają wojsko. W te działania włączyli się także członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej. Jego członkowie biorą również udział w robieniu siatek maskujących, przygotowywaniu jedzenia dla uchodźców, robieniu bandaży i sortowaniu odzieży.

Najstarsi członkowie Towarzystwa Kultury Polski w Kowlu otrzymali pomoc pieniężną od osób prywatnych z Brzegu Dolnego, od członków Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia z Chełma, od Andrzeja Golca i jej córki, od rodziny Bartoszewskich ze strony babci prezesa TKP w Kowlu, ich znajomych, od Alicji Pszczółkowskiej i jej brata z Warszawy. Pomoc organizował i koordynował prezes Anatol Herka.

Wszyscy prawosławni i katolicy modlą się o jaknajszybszy pokój na Ukrainie oraz o spokój duszy poległych żołnierzy w obronie Ojczyzny.

Anatol Herka, Prezes TKP w Kowlu

Ukraina oficjalnie kandydatem do Unii Europejskiej

„Rada Europejska zdecydowała o statusie kandydata do UE dla Ukrainy i Mołdawii. To historyczny moment” – napisał na Twitterze przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel. Ta decyzja ma przede wszystkim znaczenie polityczne i symboliczne.

Szef rady pogratulował przywódcom i obywatelom obu państw. *„Dzisiejszy dzień oznacza kluczowy krok na waszej drodze do UE. Nasza przyszłość jest wspólna”* – podsumował.



Prezydent Wołodymyr Zelenski z satysfakcją przyjął decyzję o przyznaniu Ukrainie statusu państwa kandydującego do Unii Europejskiej. Prezydent Mołdawii Maia Sandu oznajmiła, że przyznanie jej krajowi przez UE statusu państwa kandydującego do Wspólnoty to „dzień historyczny”. *„Przed nami trudna droga, która będzie wymagała od nas wiele pracy i wysiłku”* – dodała.

Michel poinformował też, że unijni przywódcy postanowili uznać europejską perspektywę Gruzji. *„Status kraju kandydującego do UE zostanie nadany po zajęciu się priorytetowymi zagadnieniami”* – stwierdził.

Sprawę skomentowała też przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. *„Dziś jest dobry dzień dla Europy. Gratulacje dla prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, prezydenta Mołdawii Mai Sandu i premiera Gruzji Iraklego Garibaszwilogo.*

Wasze kraje są częścią naszej europejskiej rodziny. Potwierdza to dzisiejsza historyczna decyzja przywódców,” – oceniła.

Nie może być lepszego znaku nadziei dla obywateli Ukrainy, Mołdawii i Gruzji w tych niespokojnych czasach. Jestem głęboko przekonana, że nasza decyzja, którą dziś podjęliśmy, wzmacnia nas wszystkich. Wzmacnia Ukrainę, Mołdawię i Gruzję w obliczu rosyjskiej agresji. I wzmacnia Unię Europejską, ponieważ raz jeszcze pokazuje światu, że Unia Europejska jest zjednoczona i silna w obliczu zagrożeń zewnętrznych – powiedziała von der Leyen.

Wyraziła też przekonanie, że Ukraina i Mołdawia szybko podejmą reformy nie tylko dlatego, że wymaga tego UE, ale przede wszystkim dlatego, że skorzystają na tym obywatele tych krajów.

„To historyczny dzień dla Europy. To wielka chwila dla jedności Europy i obrony jej podstawowych wartości. Walka o wolność trwa!” – napisał premier Mateusz Morawiecki, komentując fakt, że Ukraina uzyskała status kandydata do UE.

Otrzymując status kandydata, Ukraina i Mołdawia będą musiały przyjąć całe unijne prawo, negocjować wyjątki i okresy przejściowe.

Droga do członkostwa Ukrainy i Mołdawii będzie bardzo długa, ale dzisiejsza decyzja daje tym krajom perspektywę, których do tej pory nie miały.

Stały Przedstawiciel Polski przy UE Andrzej Sadoś stwierdził, że jednomyślna decyzja Rady Europejskiej, akceptująca wniosek Ukrainy o uzyskanie statusu kandydata jest kamieniem milowym w drodze do członkostwa w Unii Europejskiej.

Poza oczywistym znaczeniem politycznym tej historycznej decyzji, Ukraina uzyskuje wymierne korzyści gospodarcze. Jak chociażby dostęp do przedakcesyjnych instrumentów finansowych. W tej chwili jest to instrument pomocy przedakcesyjnej na lata 2021–2027. Podobnie jak w przypadku innych państw kandydujących do Unii Europejskiej oczekujemy, że Komisja przygotuje plan gospodarczy i inwestycyjny dla Ukrainy, wspierający kluczowe reformy sektora transportu, klimatu i energii. To ukierunkowane wsparcie finansowe ma wydatnie przyspieszyć dostosowanie Ukrainy do unijnych standardów europejskiego wskaźnika jakości powietrza (AQI) – dodał ambasador.



Ponadto, jako bliski sojusznik UE, Ukraina może aspirować do pogłębiania współpracy z Unią w kwestiach wykraczających poza zagadnienia stricte akcesyjne, poprzez „udział w różnych formatach Rady, grupach roboczych zajmujących się np. cyfryzacją, walką z dezinformacją, czy zagrożeniami hybrydowymi” – zwrócił uwagę Sadoś, podkreślając, że status kandydata do UE pozycjonuje Ukrainę na arenie międzynarodowej, jako państwo bardziej wiarygodne, co m.in. oznacza lepsze możliwości przyciągania inwestorów.

„Jeśli chodzi o korzyści polityczne, jest to potwierdzenie przynależności do europejskiej rodziny, wspólnych wartości, wspólnej polityki zagranicznej, wspólnej wizji zjednoczonej Europy. Ukraina jako państwo kandydujące może liczyć na znacznie bardziej intensywne kontakty z Unią Europejską na każdym poziomie, w tym regularne spotkania wysokiego szczebla” – zaznaczył szef Stałego Przedstawicielstwa RP w Brukseli.

Spotkanie poetyckie w Kobyłce

W dniu 26 kwietnia 2022 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kobyłce odbyło się spotkanie pt.: „*Współczesna poezja polska na Ukrainie*”. Na uczestników wydarzenia czekał wieczór pełen lirycznych opowieści z muzyczną nutą nostalgii. Gości przywitała Dyrektorka Biblioteki - Sylwia Carzyńska czyniąc słów wstępu na temat spotkania. Następnie wprowadzenie oraz biogramy prezentowanych poetów przedstawili prelegenci: Pani Teresa Dutkiewicz – wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a od 1993 r. redaktor naczelna czasopisma Federacji „*Nasze Drogi*”. Członkini Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie. Wielokrotna laureatka konkursów literackich niejednokrotnie odznaczona za umacnianie więzi z Ojczyzną Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej czy Orderem Uśmiechu oraz Pan Profesor Oskar Czarnik urodzony we Lwowie polski literaturoznawca, profesor nauk humanistycznych, działacz opozycji w okresie PRL. W latach 1989–1990 wiceprzewodniczący Komitetu Obywatelskiego „*Solidarność*” w Kobyłce. Radny tego miasta w kadencji 1990–1994, jak również przewodniczący Rady Miasta Kobyłka. W 2014 został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Wyróżniony również odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Honorowy Obywatel Miasta Kobyłka.



Prelegenci Teresa Dutkiewicz oraz prof. Oskar Stanisław Czarnik

Prezentowane w trakcie wieczoru utwory przedstawiały wyjątkowy poziom artystyczny, niezwykłą wrażliwość poetycką, tak niejednokrotnie odmienną od przyjętych powszechnie w Polsce trendów i wzorów. Wśród prezentowanych podczas wieczoru poe-

tów można było wyczuć wciąż bliskie związki z polską tradycją romantyczną, widoczną w słownictwie poezji, w złożonych metaforach, w kolorycie świata przedstawionego oraz melodyjności strof poetyckich. Można było usłyszeć wiersze Mieczysławy Piotrowskiej, Ireny Sandeckiej, Krystyny Angielskiej, Jadwigi Jamrozówny, Witolda Wróblewskiego, Natalii Otko, Longiny Sikirnckiej, Ewy Tajner, Barbary Zajdel, Alicji Michałkiewicz Romaniuk, Wasyla Stusa, Aleksandra Ołeś, Liny Kostenko, Iryny Żylenko prezentowane przez młodzież: Gabriele, Mikołaja, Zuzannę, Aleksandra, Julię, Jana i gościa z Ukrainy Panią Marianę Czerniak.

Prelegenci wprowadzali słuchaczy w świat poetów i ich twórczości, opowiadali o inspiracjach i poruszanych tematach w liryce. Można było wyczuć, iż wielką inspiracją dla tamtejszych poetów jest wyjątkowa ukraińska przyroda. Twórcy dotykają w swej poezji tematów niełatwych, chociażby tragicznych wydarzeń z minionych lat.



Wiersze czytają Jan Malinowski oraz Gabriela Bertrandt

Prelegenci udowodniali niejednokrotnie w swoich wypowiedziach, że niesłusznie uważa się w Polsce, że są to twórcy zamknięci we własnym środowisku. Wprost przeciwnie ich otwartość widoczna jest na wielu płaszczyznach. Tamtejsi literaci są wielojęzyczni, otwarci na różnorodność kulturową a przez to wyjątkowi w adaptacji tych cech artystycznych do własnej twórczości.

Dopełnieniem wieczoru była melancholijna muzyka w wykonaniu Joachima Łuczaka – skrzypka, aranżera – absolwenta Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku. Członka Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków oraz Związku Artystów Wykonawców STOART. Współzałożyciela zespołu Zagan Acoustic oraz Kwartetu Smyczkowego *TheTonacja*. Laureata wielu nagród muzycznych.

*Sylvia Carzyńska,
dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kobylce*



Joachim Łuczak fot. Angelika Kroszko

Czas trudnej próby.

Wspomnienia z lat 1980–1989

Ciąg dalszy z Nr 1(104) 2022

V. Bieg zdarzeń po uwolnieniu

1. Życie rodzinne

W pierwszych dniach maja 1982 r. przesłałem kanałem kościelnym list do ks. prymasa kardynała Józefa Glempa. Podziękowałem w nim za wszelką pomoc okazaną przez Komitet Prymasowski. Ksiądz Prymas odpowiedział mi życzliwie. Udałem się też z Żoną do Kurii Archidiecezji Warszawskiej, gdzie przyjął nas ks. biskup Miziołek. Podziękowaliśmy bezpośrednio za wsparcie.

W następnych latach nastąpiły ważne wydarzenia w naszym życiu rodzinnym. Dnia 7 lutego 1983 r. przyszła na świat nasza córka Agnieszka, a 7 listopada 1986 urodziła się jej młodsza siostra Ewa. Oczywiście nałożyło to na nas nowe obowiązki. Co więcej – Żona była zmuszona wziąć w szkole dłuższy urlop bezpłatny, by zająć się małymi dziećmi. W Kobyłce nie było wówczas żłobka. W opiece nad dziećmi pomagała nam ofiarnie matka Grażyny – Elżbieta Więch. Nasza sytuacja materialna była jednak nieco trudna. Utrzymywaliśmy się przede wszystkim z moich poborów w Bibliotece Narodowej. Ich wysokość nie była oszałamiająca. Dochodziły do tego kłopoty odczuwane wówczas prawie przez całe społeczeństwo: system kartkowy i ograniczenia w zakupie wielu podstawowych artykułów żywnościowych, brak różnych odżywek dla małych dzieci, niejednokrotnie konieczność długiego czekania na dokonanie zakupów. Radziliśmy sobie kupnem pewnych towarów w gospodarstwach prywatnych (Kobyłka w tym czasie była jeszcze w pewnym stopniu miejscowością rolniczą). Ponadto otrzymywaliśmy co pewien czas paczki odzieżowe i żywnościowe z Francji, nadsyłane przez moją matkę Halszkę Chmielowską-Guilley, moje rodzeństwo przyrodnie Christiane, Danielle i Michela Guilley. Wspomagała nas przez pewien czas nieznaną nam rodziną francuską, mieszkającą pod Paryżem oraz pewien francuski ośrodek naukowy, wspierający osoby represjonowane w Polsce. Dzięki tym wszystkim zabiegom i formom pomocy pokonaaliśmy wszystkie większe trudności.

W 1985 r. wraz z dwuletnią córką Agnieszką odwiedziliśmy Francję. Przebywaliśmy w ciągu kilku tygodni w miasteczku Argelès-Gazost w departamencie Hautes Pyrénées (Wysokie Pireneje). Panowała wówczas we Francji atmosfera życzliwości wobec Polski. Interesowano się jej historią, kulturą i jej aktualną sytuacją polityczną. Na zaproszenie nauczycieli miejscowego liceum ogólnokształcącego wygłosiłem po

francusku dla uczniów odczyt poświęcony „Solidarności”, stanowi wojennemu i dalszym wydarzeniom. Odbyłem też z moją siostrą przyrodnią Danielle i młodszym o 20 lat bratem przyrodnim Michelelem kilka jednodniowych i dwudniowych wypraw wysokogórskich. Osiągnęliśmy kilka przełęczy i szczytów o wysokości od 2300 do 2700 metrów. W pewnych przypadkach było to nieco wyżej, niż najwyższe szczyty Tatr Polskich i Słowackich.

Mogliśmy zostać we Francji na stałe, ale nie skorzystaliśmy z tej okazji. Po dwóch miesiącach wróciliśmy do Polski, z czego chyba były niezbyt zadowolone pewne władze PRL.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. Agnieszka zaczęła już uczęszczać do Szkoły Podstawowej nr 2 w Kobylce, a Ewa do przedszkola. Żona mogła wówczas wrócić do pracy. Podjęła ją tym razem w Zespole Szkół Zawodowych w pobliskiej Zielonce.

2. Praca zawodowa

W trzy miesiące po powrocie z internowania przenieśliśmy się z Zakładu Katalogów Centralnych do Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Stało się to dzięki życzliwości kierowniczką Instytutu prof. dr hab. Jadwigi Kołodziej-skiej, doc. dr hab. Janusza Ankudowicza oraz przy wydatnym wsparciu moich przyjaciół, a zarazem działaczy „Solidarności” dr Janusza Kosteckiego i dr Jerzego Maja. Była to zmiana wielce dla mnie korzystna. Mogłem teraz zająć się przede wszystkim pracą naukową. Część moich prac wykonywałem w domu. Prowadziłem badania poświęcone dziejom polskiej kultury literackiej w kraju i na obczyźnie w XX wieku, zwłaszcza w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Zajmowałem się też historią prasy w Europie Zachodniej i w Polsce, zwłaszcza rolą wybranych pism w upowszechnianiu literatury pięknej. Wznowiłem też dzięki wsparciu prof. dr Stefana Żółkiewskiego, prof. dr hab. Aliny Brodzkiej oraz prof. dr hab. Jadwigi Czachowskiej moją współpracę z Instytutem Badań Literackich PAN. Uczestniczyłem w przygotowaniu przez IBL pewnych dzieł o charakterze podręcznikowym i encyklopedycznym, jak np. *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Przedmiotem moich stałych zainteresowań była też historia kultury Lwowa oraz innych ośrodków kultury polskiej na Wschodzie.

Podjęte wówczas wysiłki stały się podstawą do uzyskania przeze mnie habilitacji w Instytucie Badań Literackich PAN w latach dziewięćdziesiątych XX w. oraz nominacji prezydenckiej na profesora nauk humanistycznych na początku XXI w.

3. Działalność społeczna

Nie uczestniczyłem w działalności podziemnej „Solidarności”. Byłem przecież osobą „spaloną”, nadal obserwowaną przez Służbę Bezpieczeństwa, a ewentualne poczynania konspiracyjne byłyby szkodliwe nie tylko dla mnie, ale też dla współpracowników.

„Solidarność” działała nadal w Bibliotece Narodowej, oczywiście teraz jako organizacja podziemna. Kierowała nią tymczasowa Tajna Komisja Zakładowa. Współtworzyło

ją kilka osób, przy czym praktycznie główną rolę odgrywała – jak sędzę – Stefania Skwirowska. Sprawnie utrzymywała pewne powiązania organizacyjne.

Stenia była dla Bezpieki szczególnie niewygodnym, zarazem groźnym przeciwnikiem. Funkcjonariusze SB zapewne orientowali się, na czym polegało jej zaangażowanie. Aresztowanie Stefanii, żołnierza Armii Krajowej, uczestniczki Powstania Warszawskiego, byłoby dla władz PRL czynem szczególnie kompromitującym, nieopłacalnym politycznie. Przecież kierownictwo partyjno-państwowe w swej walce z podziemną „Solidarnością” tak chętnie i często odwoływało się do tradycji patriotycznych i usiłowało (raczej bez efektu) pozyskać dla swej propagandy wielu kombatantów Polski Podziemnej. Sprawa była zatem dla władz PRL trudna i wymagała swoistego samoograniczenia w różnych posunięciach.

Członkowie „Solidarności”, dochowujący wierności swej organizacji, nadal dyskretnie regulowali składki. Związek przychodził im w razie potrzeby z pomocą. Nadal wypłacał zapomogi po urodzeniu dziecka oraz zasiłki pogrzebowe. Być może udzielał też wsparcia w przypadku innych potrzeb materialnych. Co więcej – członkowie konspiracyjnej „Solidarności” wciąż zbierali systematycznie publikacje „drugiego obiegu” – tym razem wydane już po wprowadzeniu stanu wojennego. Przekazywano je bez nadawania rozgłosu do Zakładu Uzupełniania Zbiorów, gdzie je rejestrowano i umieszczano w magazynach.

Niektórzy nasi członkowie angażowali się w działania konspiracyjne podejmowane poza Biblioteką Narodową. Tak np. Jerzy Maj wykorzystywał dawne kontakty w OMKP w celu wysyłania do wielu ośrodków w Polsce różnych materiałów podziemnych. Urszula Masłowska i Andrzej Urbański uczestniczyli w Warszawie w poczynaniach Grup „Wola”. Inni nasi pracownicy też współdziałali z różnymi strukturami konspiracyjnymi. Sprawa ta wymagałaby zebrania odpowiedniej dokumentacji i oddzielnego omówienia.

Moja ówczesna praca społeczna skupiała się początkowo w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, prowadzonym przez ks. Aleksandra Niewęglowskiego. Reprezentowałem tam środowisko bibliotekarzy. Uczestniczyliśmy w różnych imprezach ogólnych, jak np. wieczory autorskie, występy artystyczne, sympozja związane m. in. z upowszechnianiem kultury chrześcijańskiej. Wyjeżdżaliśmy na wycieczki krajoznawcze, organizowane przez Duszpasterstwo i zdążające do miejsc kultu religijnego, np. do Kodnia na Podlasiu. Na nasze zebrania środowiskowe przychodzili pracownicy Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a także innych warszawskich księżnic. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych stało się zatem miejscem ogólnych bibliotekarskich spotkań. Organizowaliśmy sesje popularnonaukowe poświęcone dziejom książki, upowszechnianiu czytelnictwa, organizacji bibliotek czy też innym zagadnieniom z zakresu bibliologii i bibliotekoznawstwa. Pracownicy Biblioteki Narodowej wielokrotnie przedstawiali swe refleksje dotyczące ogólnych zadań i szczegółowych funkcji, jakie powinna pełnić Biblioteka Narodowa w życiu naukowym i kulturalnym naszego kraju. Zakres naszych zainteresowań uwzględniał również kulturę polską na obczyźnie, działalność wybranych instytucji emigracji politycznej i zarobkowej.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych osłabła moja aktywność w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, natomiast włączyłem się w różne przedsięwzięcia podejmowane

przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy przy kościele OO. Redemptorystów na Woli. Zajmowałem się tam m. in. wygłaszaniem popularnych odczytów poświęconych kulturze polskiej na obczyźnie oraz udziałowi Polskich Sił Zbrojnych poza Krajem w II wojnie światowej. Wartościową pomocą były dla nas filmy z emigracyjnego ośrodka Video-Kontakt, przemywane do Polski. Przedstawiały one m. in. dzieje Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu gen. Władysława Andersa, zwłaszcza udział Polaków w kampanii włoskiej 1944–1945. Otrzymane materiały ilustrowały też m. in. przebieg zwycięskich operacji Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka.

Wraz z innymi osobami zorganizowałem dwukrotnie (w 1987 i w 1989 r.) tanie wczasy rodzinne w Łomnicy Zdroju w Beskidzie Sądeckim. Uczestniczyły w nich rodziny z dziećmi oraz osoby samotne pracowników Biblioteki Narodowej oraz różnych zakładów przemysłowych i komunikacyjnych na warszawskiej Woli. Turnusy czasowe liczyły dwudziestu kilku do trzydziestu uczestników. Dzieci pozostawały przez cały czas pod opieką swych rodziców. Zapewnienie zbiorowego wyżywienia dla wszystkich osób nie było łatwe ze względu na ówczesne stałe braki w zaopatrzeniu i system kartkowy. Ratowały nas zakupy w różnych gospodarstwach góralskich. Wyruszyliśmy wielokrotnie na różne wycieczki w pasmo Jaworzyny Krynickiej, zwłaszcza w kierunku Parchowatki, Hali Łabowskiej, Bacówki nad Wierchomlą i Runka. Zwiedzaliśmy pobliskie miejscowości, np. Stary Sącz, Nowy Sącz, Piwniczną, Muszynę i Krynicę, a także ośrodki sztuki ludowej, zwłaszcza rzeźby w drewnie.

Myślę, że te nasze przedsięwzięcia czasowo-krajoznawcze służyły tworzeniu pewnej wspólnoty w duchu solidarnościowym. Niestety były krótkotrwałe.

4. Poczynania Służby Bezpieczeństwa

W ciągu prawie całego omawianego tu okresu byłem wciąż obiektem obserwacji prowadzonej przez funkcjonariuszy SB i jej tajnych współpracowników. Donosiło na mnie kilka osób spośród pracowników Biblioteki Narodowej. W dokumentach służbowych SB nadano mojej osobie i wymierzonym we mnie operacjom kryptonim „Karol”.

Dnia 20. 12. 1984 dwaj funkcjonariusze SB wraz z jednym milicjantem wtargnęli do mojego mieszkania w Kobyłce, gdzie akurat odbywało się spotkanie kilku zaproszonych przeze mnie osób. Uczestniczyli w nim byli internowani z celi nr 1 pawilonu IV w Białolegocie: Mirosław Odorowski, Wiktor Woroszyński, Piotr Koziarkiewicz, Antoni Rosa, Janusz Głuszkiewicz, a także inne osoby: Hanna Osiadło i Anna Bolimowska. Funkcjonariusze spisali dane osobowe wszystkich tych osób. Niektóre z nich wzywano później na przesłuchania. Starano się im wmówić, że nasze zebranie miało charakter konspiracyjny i służyło planowaniu dalszych działań antypaństwowych. W rzeczywistości było to naprawdę spotkanie towarzyskie. Po pewnym czasie esbecy porzucili ten wątek swych poczynąń.

Dnia 7. 01. 1985 zatwierdzono tak zwany *Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operac. krypt. „Karol”*. Podpisał ten dokument niejaki kapitan Bohdan Kuliński, a miała go realizować podporucznik Alicja [?] Mazek. Ustalono w powyższym planie

koordynację działań dotyczących mojej osoby. Przewidziano w nim wykorzystanie doniesień siedmiu tajnych współpracowników oraz czterech tak zwanych kontaktów operacyjnych. Zaplanowano w nim stałą obserwację mojej działalności w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, a także niektórych moich kontaktów osobistych. Przedmiotem analizy miały stać się moje publikacje i wystąpienia naukowe. Postanowiono wykorzystać Departament Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, by ewentualnie ocenić krytycznie mój dorobek naukowy, moją przydatność zawodową. Planowano przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze z moimi ówczesnymi przełożonymi: prof. dr hab. Jadwigą Kołodziejską i doc. dr hab. Januszem Ankudowiczem. Postanowiono też rozpoznać „możliwości zastosowania technik operacyjnych” w miejscu mego zamieszkania w Kobyłce oraz w pobliżu lokalu mojej teściowej, Elżbiety Więch, zamieszkałej na ul. Puławskiej w Warszawie.

Kilka miesięcy później, chyba wczesną jesienią 1985 r., doszło w Kobyłce do pewnego incydentu, który do dziś jest dla mnie niejasny. Była to wolna sobota, piękny, słoneczny dzień jesienny. Postanowiłem wyruszyć na grzyby do Puszczy Kamienieckiej, nazywanej też potocznie lasami łochowskimi. Trochę niesprawnie przygotowywałem się do wyjścia z domu, miałem już mało czasu, by zdążyć na pociąg. Wybiegłem z mieszkania. Dopiero przed blokiem zorientowałem się, że zapomniałem kosza. Balkon naszego mieszkania był otwarty. Żona usłyszała moje wołanie, zrzuciła mi kosz. Pobiegnęłam ścieżką, wiodącą z naszego osiedla przez niewielki lasek w kierunku stacji. Nikogo nie widziałem w pobliżu. Przebyłem mniej więcej połowę odległości do toru kolejowego. Spostrzegłem nagle na środku ścieżki jakiś papier. Zatrzymałem się i schyliłem. Dostrzegłem od razu, że jest to znana mi ulotka naszej podziemnej „Solidarności”, godząca w jakieś kolejne poczynania władz PRL. Miałem ją podnieść, ale w tym momencie nasunęła mi się myśl, że nie warto, by to uczynić. Czytałem przecież poprzedniego dnia tę ulotkę w Warszawie. Lepiej będzie zatem, by ją podniósł i przeczytał ktoś inny. Wyprostowałem się i mimowolnie obejrzałem się za siebie. Zbliżał się do mnie jakiś mężczyzna, znajdował się w odległości mniej więcej 30 metrów. Ruszyłem biegiem w kierunku stacji. Mężczyzna zawrócił. Nie zdążył zatem na pociąg.

Grażyna pozostawała w tym czasie na balkonie. Twierdzi, że gdy wkraczałem do lasu, ruszyło za mną dwóch mężczyzn. Jeden wyskoczył zza rogu sąsiedniego bloku, drugi z jakiegoś innego miejsca. Widziała zatem wyraźnie dwóch, ja dostrzegłem tylko jednego.

Co to było? Można by to określić jako nieudaną zasadzkę. Skąd jednak Bezpieka wiedziała, że tego właśnie dnia o określonej godzinie wyruszę na stację i udam się akurat przez lasek, a nie biegnącą równoległe do ścieżki ulicą Ręczajską? W dokumentach SB, udostępnionych mi przez IPN, nie ma żadnej wzmianki o tym incydencie, chociaż są w nich różne notatki i donosy, niektóre wybitnie głupkowate. Nie potrafię tej sprawy przekonująco wyjaśnić.

Na zakończenie tego podrozdziału warto dodać jeszcze jeden szczegół. Według relacji mego przyjaciela, zasłużonego badacza i bibliotekarza, dr Jerzego Maja, który miał swoich znajomych w ówczesnej centralnej administracji państwowej, prawdopodobnie w 1985 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przesłało dyrektorowi naczelnemu Biblioteki

Narodowej, dr Stanisławowi Czajce, listę zawierająca nazwiska kilkunastu osób, które powinny zostać zwolnione z instytucji ze względu na swój krytyczny stosunek do władz i ustroju PRL oraz powiązania z „Solidarnością”. Na tej liście umieszczono również mnie, Być może natchnieniem dla ministerialnych dygnitarzy były zalecenia Służby Bezpieczeństwa.

Dyrektor dr Stanisław Czajka był przez wielu pracowników BN traktowany nieufnie, a nawet wrogo. Wcześniej był przecież pracownikiem etatowym Komitetu Centralnego PZPR. Nie mogło mu to zapewnić powszechnej sympatii. Niektórzy pracownicy mieli do niego pretensje o różne jego decyzje, nawet czuli się przez niego skrzywdzeni.

Nie jestem w stanie ocenić obiektywnie tych wszystkich konfliktów. Mogę natomiast stwierdzić zgodnie z prawdą, że relacje między dyr. S. Czajką a mną były zawsze poprawne, a nawet przyjazne. Pod względem politycznym znajdowaliśmy się po przeciwnych stronach barykady, a mimo to łączyła nas pewna nić sympatii. Doceniałem przecież jego zaangażowanie i osiągnięcia organizacyjne w kierowaniu instytucją w jakże trudnym czasie, doceniałem jego sprawność w utrzymaniu i ukończeniu budowy nowej siedziby BN na Polach Mokotowskich. Myślę, że dyr. S. Czajka oceniał mnie pozytywnie jako pracownika, poza tym traktował z szacunkiem i przychylnie przedsięwzięcia naukowe Instytutu Książki i Czytelnictwa BN. Według relacji J. Maja, któremu zawsze ufałem i ufam, dyr. S. Czajka oparł się żądaniom ministerialnych dygnitarzy. Może właśnie dopomogła mu w tym własna przeszłość, wcześniejsze zatrudnienie w KC PZPR. Miał stwierdzić, że nie może pozbyć się ludzi, których zalicza do najlepszych pracowników instytucji. Zagroził, że w przypadku odgórnego usunięcia ich z BN, zrezygnuje ze stanowiska jej dyrektora. Ministerstwo chyba już nie ponawiało swych nacisków¹.

Pracowałem nadal bez zakłóceń w Bibliotece Narodowej i tak dotrwałem do jakże ważnych wydarzeń w życiu Polski pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.

¹ Nasuwa się tu uwaga o charakterze językowym i etycznym. Nie lubię pogardliwego określenia „komuch”. Zauważyłem, że chętnie używają tego określenia ludzie, którzy w okresie PRL byli pasywni politycznie, a nawet zachowywali się jak typowi konformiści. Po przełomie ustrojowym kreowali samych siebie na niezwykłych bohaterów walki przeciwko komunizmowi. Chętnie zaczęli też występować w roli politycznych inkwizytorów. Naśladują ich zachowania niektórzy młodzi ludzie, których w tamtych czasach nie było na świecie lub byli jeszcze dziećmi. Stanowczo odrzucam wszelką odpowiedzialność zbiorową, wszelkie obelgi wobec innych ludzi. Uważam, że zgodnie z etyką chrześcijańską każdego człowieka należy oceniać indywidualnie za jego postawę, jego czyny. Ważne jest przy tym, w jakim kierunku zmierza ewolucja duchowa ocenianej osoby, czy prowadzi od różnych słabości, pomyłek, a nawet grzechów ku naprawdę dobremu sprawom. Dlatego nikomu nie wyrzucałem nigdy jego dawnej przynależności do PZPR i pogardzam wszelkim tendencyjnym wykorzystywaniem faktów z biografii jakiegoś człowieka lub dziejów jego rodziny w tym celu, by go zniszczyć.

VI. Przełom w latach 1989-1990

1. Zakończenie dotychczasowej działalności społecznej

Sytuacja polityczna w całym kraju zmieniała się szybko u schyłku lat osiemdziesiątych XX w., a „Solidarność”, działająca dotąd konspiracyjnie, stała się organizacją półjawną, a wkrótce zupełnie jawną. Pierwsze otwarte zebranie naszego bibliotecznego związku odbyło się 15.11.1988 w pomieszczeniach Duszpasterstwa Ludzi Pracy na ulicy Karolkowej. Inicjatorem spotkania był Kazimierz Ossowski i kilka innych młodych osób. Pod koniec listopada 1988 r. Prokuratura Dzielnicy Warszawa-Ochota wezwała na przesłuchanie Kazimierza Ossowskiego, Jerzego Hornunga, mnie i jeszcze jedną osobę (Miroslawa Klukowskiego?). Rozmawiająca z nami pani prokurator usiłowała nas zastraszyć. Przygotowaliśmy się dobrze do tego starcia pod względem prawnym. Wzywano nas po kolei na rozmowę. Rzeczowo odrzuciliśmy wszelkie pogrożki. Odnieśliśmy sukces. Wiosną 1989 r., po powtórny uznaniu „Solidarności” przez ówczesne władze, wznowiliśmy jawną działalność w siedzibie naszej ksiąźnicy.

Podjąłem na nowo obowiązki przewodniczącego Komisji Zakładowej. Większość jej dawnych członków nie chciała jednak kontynuować swej pracy prowadzonej przez 13 grudnia 1981. W tej sytuacji powołaliśmy w toku ogólnych spotkań w marcu i kwietniu 1989 nową Tymczasową Komisję Zakładową o następującym składzie:

1. Oskar Stanisław Czarnik – przewodniczący
2. Wanda Chudzik
3. Anna Endzel
4. Jerzy Hornung
5. Wojciech Jankowerny
6. Lubomir Klukowski
7. Stanisław Kondek
8. Kazimierz Ossowski
9. Bożena Sajna
10. Teresa Sieniatecka
11. Stefania Skwirowska

Do reprezentowania Tymczasowej Komisji Zakładowej w kontaktach z Dyrekcją BN zostały upoważnione następujące osoby:

1. Oskar S. Czarnik
2. Wojciech Jankowerny
3. Kazimierz Ossowski
4. Bożena Sajna
5. Andrzej Urbański

W toku dalszych działań odnowiliśmy poszczególne ogniwa organizacyjne, w pewnych przypadkach założyliśmy nowe. Podjęły one pracę w następującym składzie:

1. Komisja Interwencyjna: Kazimierz Ossowski, Teresa Turowska, Anna Endzel.
2. Komisja do Spraw Udostępniania (m. in. dawnych druków zastrzeżonych i „drugiego obiegu”): Teresa Sieniatecka, Miroslaw Klukowski, Andrzej Urbański.

3. Komisja Płacowa: Janusz Jęczmyk, Eugenia Krasińska, Jerzy Maj.
4. Komisja Socjalna: Jadwiga Pietrzykowska, Bożena Sajna, Irena Skarżyńska.
5. Komisja do spraw bhp i zasiedlenia nowego gmachu na Polach Mokotowskich: Lowissa Lermer (planowano również włączyć inne osoby).
6. Biuletyn związkowy (nowe wydanie): Wojciech Jankowerny, Mirosław Klukowski, Eichler.
7. Łączność z Zarządem Regionu „Mazowsze”: Danuta Pietrulewicz.
8. Biblioteka związkowa: Jerzy Hornung.
9. Koło Międzybiblioteczne przy „Solidarności” w BN: Małgorzata Rakowiecka (do tego koła mogli należeć pracownicy bibliotek, w których nie udało się odnowić struktur naszego związku).

Zdawałem sobie w tym czasie sprawę, że moja rola jako przewodniczącego Komisji Zakładowej właściwie już się skończyła. Uważałem jednak za swój obowiązek, by w ciągu najbliższych tygodni koordynować rekonstrukcję ogniw organizacyjnych i przygotować walne zebranie wyborcze, które powinno odbyć się tuż po zakończeniu sezonu urlopowego. Było dla mnie sprawą oczywistą, iż kierownictwo związku powinni przejąć inni, zwłaszcza młodszy od nas ludzie. Należało opracować dla nich pakiet szczególnie ważnych i pilnych spraw, które mogliby podjąć na początku swej kadencji. Liczyłem zarazem, że w tym krótkim czasie, od marca do września 1989, wyłonią się nowi, energiczni działacze, którzy nie tylko podejmą dotychczasową pracę, ale wprowadzą do niej nowe pomysły.

Na razie zajmowaliśmy się jako Zarząd Tymczasowy niezbędnymi sprawami organizacyjnymi, jak np. odzyskanie konta bankowego i pieniędzy, przejętych przez władze państwowe w czasie stanu wojennego. Omawialiśmy z Dyrekcją BN kwestie płacowe i warunków pracy na niektórych stanowiskach. Szczególnej troski wymagała sytuacja w Zakładzie Graficznym BN, gdzie odżyły pewne konflikty indywidualne i grupowe z lat 1980–1981. Działo się to wszystko w warunkach ogólnego kryzysu, wręcz chaosu ekonomicznego, w jakim pogrążył się cały kraj u schyłku panowania komunizmu. Odbiło się to oczywiście niekorzystnie na budżecie BN, brakowało pieniędzy za zaspokojenie ważnych potrzeb instytucjonalnych oraz indywidualnych.

Spore nadzieje wiąaliśmy z powołaniem w przyszłości nowego samorządu pracowniczego. Omawialiśmy w cyklu otwartych zebrań zakres jego kompetencji. Nasze przygotowania w tej dziedzinie były już wyraźnie zaawansowane. Uważaliśmy, że samorząd jest w naszej instytucji bardzo potrzebny. Byłem wielce zawiedziony tym, że dotychczasowe ugrupowania opozycyjne wyrzekły się w okresie upadku komunizmu idei samorządności pracowniczej. Była ona przecież częścią naszego solidarnościowego programu społecznego we wcześniejszych okresach.

W czasie tego kilkumiesięcznego okresu przejściowego wyłoniła się grupa szczególnie aktywnych związkowców, jak np. Kazimierz Ossowski, Janusz Kostecki, Lech Lipiński, Stanisław Kamiński, Elżbieta Sikorska, Danuta Korolko, Stanisław Kondek, a także Wanda Chudzik, Jerzy Hornung, Wojciech Jankowerny, Bożena Sajna, Teresa Sieniacka, Teresa Turowska, Eugenia Krasińska, Janina Trzczińska, Marek Świąt-

kiewicz, Maria Klamut. We wrześniu 1989 trwała kampania przedwyborcza. Dnia 22 września 1989 odbyło się zebranie wyborcze. Nasz związek liczył wówczas w BN 308 członków, działało w nim 14 kół.

Jako Tymczasowa Komisja Zakładowa złożyliśmy sprawozdanie z naszej działalności w okresie od 15 kwietnia do 22 września 1989 r. Uzyskaliśmy absolutorium. Odbyły się wybory. Przewodniczącym związku został Kazimierz Ossowski. Następnie powołano nową, stałą już Komisję Zakładową. W dziejach „Solidarności” w Bibliotece Narodowej otworzył się nowy rozdział, który wymaga oczywiście odrębnego opisu².

Pozostałem zwykłym członkiem „Solidarności” w BN aż do mego przejścia na emeryturę 31.01.2008. Utrzymywałem przyjazne relacje z następnymi przewodniczącymi: Kazimierzem Ossowskim, Stanisławem Kamińskim, a także z wielu działaczami, jak np. Lech Lipiński. Z wielkim niepokojem obserwowałem natomiast ogólną ewolucję „Solidarności” w Polsce po 1989 r., a więc rezygnację z pluralizmu światopoglądowego, silne powiązanie organizacji z jedną orientacją polityczną, próby pomijania lub skompromitowania, zniweczenia dorobku wielu dawnych działaczy. Są to sprawy wykraczające poza ramy tego tekstu.

Zakończyła się też definitywnie moja działalność w Duszpasterstwie Ludzi Pracy przy kościele OO. Redemptorystów na ul. Karolkowej w Warszawie. Ostatnim moim tamtejszym dokonaniem była organizacja wraz z innymi osobami wspomnianych już wczasów rodzinnych latem 1989 r. w Łomnicy Zdroju w Beskidzie Sądeckim. Później sytuacja w Duszpasterstwie szybko się zmieniała. Nastąpiło upolitycznienie działalności tego ośrodka. W moim odczuciu propaganda polityczna wypierała działalność społeczną, kulturalną, a także ściśle religijną. Uznałem, że moja obecność jest tam właściwie niepotrzebna. Według mojej orientacji, aktywność tego Duszpasterstwa po jakimś czasie wygasła.

2. Początek nowych przedsięwzięć

Jesienią 1989 r. zaproponowano mi uczestnictwo w poczynaniach Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” w Kobyłce, a więc w miejscu mojego stałego zamieszkania. Przyjąłem to zaproszenie. Wraz z innymi inicjatorami zmian przygotowaliśmy się do wyborów samorządowych, które miały się odbyć w całej Polsce wiosną 1990 r.

Przeprowadzono je 27.04.1990. Były to pierwsze w powojennej Polsce w pełni demokratyczne wybory powszechne. Dzięki nim powstały rady miejskie i gminne, prawdziwie samodzielne, oparte na innych zasadach prawnych, niż tak zwane rady narodowe w okresie komunistycznym.

W wyniku tych wyborów zostałem radnym dzięki poparciu mojej kandydatury przez większość mieszkańców naszego osiedla. Nowo powstała Rada Miejska w czasie swej pierwszej sesji powierzyła mi jednogłośnie stanowisko przewodniczącego. Pełniłem

² Omówiłem powyższy okres przejściowy na podstawie moich notatek roboczych, uwzględniających działalność związkową od 19.04. do 22.09.1989.

społecznie tę funkcję w ciągu czterech lat (1990–1994). Burmistrzem miasta Kobyłka został wówczas Michał Jakubowski. Nasz samorząd podjął od razu energiczne działania, by wyprowadzić miasto z dotychczasowej zapaści cywilizacyjnej. Rozpoczął budowę nowej szkoły, zorganizował nowy cmentarz komunalny, dokonał lokalizacji nowej poczty wraz z centralą automatyczną, wznoszoną przez władze państwowe. Wspierał dokończenie gazyfikacji miasta i założenie sieci telefonicznej dostępnej dla wszystkich mieszkańców. Podjął wstępne działania na rzecz budowy w przyszłości ogólnomiejskiej sieci wodociągowej oraz sieci kanalizacyjnej i zapewnił włączenie jej w odpowiednim czasie do wznoszonej poza naszym miastem oczyszczalni ścieków. Rozpoczęliśmy też budowę tanich mieszkań komunalnych dla ubogich rodzin. W tym samym czasie przywróciliśmy lokalne obchody różnych świąt patriotycznych, w tym wybranych rocznic z dziejów Polski i naszego miasta. Usunęliśmy pozostałości komunizmu w nazewnictwie ulic, w pewnych przypadkach przywróciliśmy ich dawne nazwy. Tych dokonań było oczywiście znacznie więcej, a uzyskane rezultaty były zasługą całego samorządu i wspierających go mieszkańców.

Jesienią 1989 r. nawiązałem też kontakt z różnymi organizacjami polskimi działającymi na Wschodzie. Dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Biblioteki Narodowej zająłem się wraz z kilkoma innymi pracownikami racjonalnym upowszechnianiem książek polskich w położonych tam państwach. Odbyłem wiele podróży (przeważnie na koszt naszej instytucji) na Litwę, Białoruś i Ukrainę, by rozpoznać rzeczywiste potrzeby książkowe tamtejszych środowisk polskich. Dotarłem w tym celu również do północnego Kazachstanu. Dzięki temu rekonosansowi wysyłałiśmy odpowiednie lektury i inne pomoce oświatowe w zależności od potrzeb i oczekiwań różnych środowisk. Staraliśmy się wykluczyć wszelką przypadkowość i wysyłać te książki czy inne obiekty, które tam rzeczywiście znajdą czytelników lub innych użytkowników. Udało nam się nawiązać kontakt z niektórymi państwowymi instytucjami (zwłaszcza bibliotekami) Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy. Objęliśmy je również naszą akcją. Nasze książki docierały też w głąb Rosji, a więc do odbiorców na Syberii. W sumie wysłałiśmy na Wschód kilkanaście tysięcy woluminów wartościowych dzieł.

W toku mojej pracy społecznej na Wschodzie szczególnie mocne i długotrwałe więzi połączyły mnie z Federacją Organizacji Polskich na Ukrainie. Do niedawna odwiedzałem przy tym dość często moje miasto rodzinne, Lwów, a także Kamieniec Podolski i jego okolice, gdzie w XIX w. i na początku XX w. zamieszkiwali Chmielowscy – rodzina mojej Matki. Dzięki wsparciu Biblioteki Narodowej, a zwłaszcza życzliwości Joanny Paształeniec-Jarzyńskiej, zastępcy Dyrektora Naczelnego do spraw naukowych oraz kierownika Działu Wydawniczego, Żurka, udało się opublikować w naszej instytucji utwory kilkunastu autorów polskich, zamieszkałych na terenie dzisiejszej Republiki Ukrainy.

Wszystkie te sprawy wymagałyby oczywiście odrębnego, szczegółowego opisu.

Zakończenie

Przełom w latach 1989 – 1990 to również początek nowego rozdziału w życiu rodzinnym i zawodowym. Córki dorastały, ukończyły szkołę podstawową w Kobyłce, podjęły naukę w liceach warszawskich, a po uzyskaniu matury rozpoczęły studia na Uniwersytecie Warszawskim. Zaliczyły po dwa kierunki akademickie. Usamodzieliły się, wyszły za mąż, mają dzieci, mieszkają oddzielnie. Żona dość długo pracowała w Zespole Szkół Zawodowych w Zielonce i tam przeszła na emeryturę.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. uzyskałem habilitację w Instytucie Badań Literackich PAN. W ramach tak zwanego „drugiego etatu” prowadziłem w ciągu 9 lat zajęcia ze studentami Uniwersytetu Łódzkiego (głównie polonistyki i bibliotekoznawstwa). Na wniosek tej uczelni otrzymałem nominację prezydencką na profesora nauk humanistycznych. Dyplom profesorski wręczył mi prezydent Aleksander Kwaśniewski. Pracowałem też w ciągu 4 późniejszych lat na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym w Kielcach. Na obu uczelniach byłem promotorem licznych prac magisterskich, a w Łodzi również prac doktorskich.

W ostatnim okresie mego zatrudnienia w Bibliotece Narodowej (od 1.01.2001 do 31.01.2008) byłem kierownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa. Nieco dłużej, bo do połowy 2009 r. prowadziłem zajęcia na uczelni kieleckiej. Już jako emeryt odbywałem jeszcze w ciągu 3 lat zajęcia ze studentami Akademii Humanistycznej w Pułtusk.

Opublikowałem sporo opracowań naukowych – książek własnych i rozdziałów w dziełach zbiorowych. Zamieszczałem też różne artykuły w czasopismach naukowych oraz w pewnych periodykach społeczno-kulturalnych. Jedna z moich książek została nagrodzona przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie. Choć mieszkam w Polsce, jestem członkiem tej organizacji.

W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. odwiedzałem wraz z Grażyną Wiktora Woroszyłskiego i jego żonę Jankę. Oboje odwiedzili nas też w Kobyłce, a w latach osiemdziesiątych uczestniczyli w zbiorowej, autokarowej wycieczce krajoznawczej, jaką prowadziłem na Podlasie. Chętnie dzieliliśmy się z Wiktorem różnymi refleksjami, zgodne były nasze poglądy dotyczące różnych aktualnych spraw politycznych. Wiktor słuchał też uważnie opowieści Grażyny o jej codziennej pracy w szkole. Interesowały go zwłaszcza nastroje panujące w środowisku podwarszawskiej młodzieży, dokonujące się wciąż w tej dziedzinie przemiany.

W czasie ostatnich spotkań w latach dziewięćdziesiątych Wiktor wspominał o gnębiącej go chorobie, nie chciał jednak mówić o niej szczegółowo. Chyba w tym czasie powstał jego wiersz *Ostatni raz*. Często teraz powracam do tego utworu³.

Ostatni raz

„Spośród tylu rzeczy, których nie wiemy
najdotkliwiej uwiera
że nigdy
nie wiemy, czy to nie jest
ostatni raz.

³ Wiktor Woroszyłski, *Ostatni raz*. Wiersze z lat 1987–1994. Poznań 1995. Wydawnictwo a5, s. 7.

Odprowadzasz na schody
 zapalasz światło
 patrzysz na schodzące w dół plecy
 a to już
 już wszystko.

Rozmawiasz przez telefon
 odkładasz spotkanie
 no dobrze, mówi
 dzwoniemy się
 i...

Roztargnione muśnięcie
 minięcie się
 moment
 jak szyfr sprzed wieków zatarte znaczenie.”

Boleśnie przeżyłem śmierć Wiktora. Uczestniczyłem w jego pogrzebie. Kilka lat później odeszła też Janka. Utraciliśmy niezawodnych przyjaciół.

Utrzymywałem też kontakt z Antkiem Rosą, kolegą z białoleckiej celi nr 1. Mieszkał nadal na Targówku z żoną i trojgiem dzieci. Trudnił się teraz sprzedażą warzyw w jakimś kiosku czy na straganie. Odwiedziłem go w domu wraz z Grażyną. Antek był nadal aktywny społecznie w latach osiemdziesiątych. Tuż przed wyborami w czerwcu 1989 r. uczestniczył w działalności Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Spotkałem go raz na Placu Konstytucji w pobliżu siedziby tego komitetu w kawiarni „Niespodzianka”. Widywałem się też z Antkiem na cmentarzu parafialnym w Radzyminie. Nawiedzał on grób, w którym spoczął jego ojciec, rolnik spod Radzymina, żołnierz AK, więzień sowieckiego łagru, ja natomiast opiekuję się na tym cmentarzu grobem Żulińskich.

Antek Rosa zmarł w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, kilka lat później odeszła jego żona. Oboje spoczywają na radzyminskim cmentarzu w tym samym grobie, gdzie niegdyś pochowano Ojca Antka, noszącego również imię Antoni.

Łączyła mnie nadal po 1989 r. trwała przyjaźń ze Stenią Skwirowską, chociaż wyznawaliśmy odmienne, może nawet przeciwstawne orientacje polityczne. Stenia jako emerytka utrzymywała jeszcze przez pewien czas kontakt z Biblioteką Narodową ze względu na ważne prace bibliograficzne, które chciała ukończyć. Zajmowała się przede wszystkim rejestracją piśmiennictwa związanego z życiem i działalnością Jana Pawła II. Często rozmawialiśmy ze sobą o różnych sprawach dotyczących sytuacji w Bibliotece Narodowej czy też w całej Polsce. Stefania wygłosiła dłuższe poświęcone mi przemówienie dnia 31 stycznia 2008 r., gdy odbywała się w Bibliotece Narodowej uroczystość pożegnania ze mną ze względu na moje przejście na emeryturę. Po raz ostatni spotkałem się ze Stenią na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Dobiegała akurat kolejna uroczystość w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Stenia jako były żołnierz AK,

kombatantka powstania ze zgrupowania „Baszta”, była oczywiście honorową uczestniczką tego zgromadzenia. Miała biało-czerwona opaskę na rękawie. Zakończyła się część oficjalna, ludzie stopniowo opuszczali cmentarz. Wtedy właśnie przypadkowo spotkaliśmy się wśród mogił. Usiedliśmy na ławeczce przy jakimś powstańczym grobie. Długo rozmawialiśmy, wspominaliśmy zwłaszcza naszą wspólną działalność w „Solidarności”. Pożegnaliśmy się z myślą, że jeszcze się spotkamy. Niestety jakiś czas później Stefania Skwirowska ciężko zachorowała i zmarła. Może miłosierny Bóg pozwoli nam kiedyś wznowić tę rozmowę...

Utrzymuję jeszcze kontakty, niekiedy nawet współpracę z innymi dawnymi internowanymi z Białoleki i Jaworza, jak Mirosław Odorowski, Maciej Rayzacher, Grzegorz Boguta. Uczestniczyłem w działaniach, jakie podejmowali w latach dziewięćdziesiątych G. Boguta, J. Kostecki oraz B. Komorowski na rzecz pomocy dla bibliotek szkolnych i publicznych dzięki bezpłatnemu przekazywaniu im książek. Czasem, w dniach obchodów rocznicy stanu wojennego spotykałem się przed więzieniem w Białolece z Januszem Głuszkiewiczem, Tadeuszem Szozdą, Aleksandrem Janiszewkim, raz także z Bronisławem Komorowskim, z innymi kolegami oraz z naszym więziennym i solidarnościowym duszpasterzem, ks. Janem Sikorskim. Niestety grono uczestników wydarzeń sprzed 40 lat bardzo się zmniejszyło i tyle osób jest już po tamtej, nieznaney nam jeszcze stronie.

Cóż pozostało z tamtych lat? Jak zamknąć pod względem duchowym jakże odległy już okres życia?

Nie byłem bohaterem ani męczennikiem. Przeżywałem różne słabości, popełniałem błędy. Tak jak większość internowanych działaczy opozycji i „Solidarności”, broniłem jednak pewnych wartości ideowych, pewnych symboli, właściwego znaczenia ważnych pojęć, a zarazem własnej godności i niezależności. Odrzuciliśmy różne naciski Służby Bezpieczeństwa PRL. Potępialiśmy zdecydowanie nienawiść, kłamstwo, judzenie jednych ludzi przeciw innym. Opieraliśmy się skutecznie intensywnej propagandzie, prowadzonej przez partyjno-rządowe środki przekazu. W czasach trudnej próby nie poszliśmy na ustępstwa wobec sił przemocy, nie zawieraliśmy z nimi żadnych kompromisów.

Dzisiaj też jest czas trudnej próby. Trzeba tak jak przed laty dokonać zdecydowanego wyboru ideowego. Należy bowiem tak samo odrzucić wszelką nienawiść, kłamstwo, dzielenie ludzi na lepszych i gorszych, nieustanną agresję, judzenie jednych grup społecznych przeciw innym, niszczenie ludzkich sumień, obłudę. Trzeba zdecydowanie potępić programowe okrucieństwo wobec ludzi słabych, bezradnych, w tym wobec dzieci. Haniebne są wszelkie próby tchórzliwego przemilczania, bagatelizowania, pomniejszania tych spraw. Generalna odpowiedź winna być zatem jedna. Żadnych ustępstw wobec nikczemności, żadnych kompromisów z podłością. Nasze hasła sprzed czterdziestu lat są nadal aktualne. Jedno z nich brzmiało: „Solidarni w Prawdzie”.

Bibliografia (wybór)

I. Rękopisy, maszynopisy, wydruki komputerowe

1. Stefania Skwirowska, Wanda Piotrowska, *Kalendarium działalności NSZZ „Solidarność” w Bibliotece Narodowej za okres od 4.09.1980–12.12.1981*. Rękopis (kserokopia).
2. Oskar Stanisław Czarnik, *Notatki robocze z 1981 r.* (III i częściowo IV kwartał). Rękopis.
3. Oskar Stanisław Czarnik, *Notatki z internowania za okres od 13.12.1980 do 5.05.1982*. Rękopis.
4. Grażyna Więch-Czarnik, *Listy niewysłane*. Notatki obejmujące okres od 21.02.1982 do maja 1982. Rękopis.
5. Oskar Stanisław Czarnik, *Notatki robocze za okres od 19.04.1989 do 22.09.1989*. Rękopis.
6. Listy otrzymane przez Grażynę Więch-Czarnik i Oskara S. Czarnika w I półroczu 1982 r. Rękopisy i maszynopisy (wybór).
7. Mateusz Fabisiak, *Stefania Skwirowska (1923-2019). Życie, działalność i najważniejsze osiągnięcia*. Praca magisterska napisana na Wydziale Nauk Społecznych i Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem prof. Jana Żaryna. Warszawa 2021. Wydruk komputerowy.

II. Książki

1. Władysław Bartoszewski, *Dziennik internowania. Jaworze 15.12.1981–19.04.1982*. Warszawa 2006.
2. Jerzy Holzer, *„Solidarność” 1980–1981. Geneza i historia*. Warszawa 1984.
3. *Dzięki którym powstaliśmy i przetrwaliśmy. NSZZ „Solidarność”. 25 rocznica I Zjazdu Regionu „Mazowsze”*. Warszawa 2006.
4. Tadeusz Mazowiecki, *Internowanie*, Warszawa 1989.
5. *My, internowani. Białołęka 1981–1982*. Warszawa 2011.
6. Wiktor Woroszyński, *Lustro. Dziennik internowania I i II*. Kraków 1983, Londyn 1984, Warszawa 1988.

III Dokumenty życia społecznego z 1982 r. (wybór).

IV. Korespondencja autora wspomnień z Instytutem Pamięci Narodowej.

V. Dokumenty Służby Bezpieczeństwa PRL dotyczące autora wspomnień (wybór, kserokopie).



